

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2.—. Za odnośnienie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7

Telefon Nr. 190.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczo w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władzimir Strycharak w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vegler, (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 350

Kraków, Niedziela dnia 18 Grudnia 1904 r.

Rok XII.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie nadal pod dotychczasowymi warunkami.

Prenumerata wynosi:

W Krakowie:		Na Prowincji:	
miesięcznie	2 koron	miesięcznie	2 kor. 70 h.
kwartalnie	6 „	kwartalnie	8 „ — „
za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal.		rocznie	32 „ — „

„GŁOS NARODU“

jest jedynym pismem polskim, który walczy z przewagą żydowską.

„GŁOS NARODU“

stoi na gruncie narodowym, katolickim, demokratycznym.

„GŁOS NARODU“

zamieści w najbliższym kwartale oryginalne powieści pp. Gruszeckiego, Dobrycha, Stasiaka, hr. Ronikera, Odrowąża i innych polskich autorów.

„GŁOS NARODU“

oprócz tego ogłosi szereg sensacyjnych powieści, przełożonych z obcych języków, jak: „Naręczona Lotaryngji“ — Juljusza Mary „Obawa życia“ — Henryka Bordeaux „Droga do sławy“ — Ohneta „Opuszczona gospoda“ — Greena i w. i.

„GŁOS NARODU“

daje tygodniowo dwa dodatki powieściowe i literackie z ilustracjami.

Krwawa „wiosna“ w Rosji.

Gdyby Sazanow, zabójca Plehwego, miał możliwość odczytania wszystkich artykułów, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w prasie europejskiej z powodu „liberalizmu“ Mirskiego, mógłby czuć się niezmiernie dumny, że rzucana przez niego bomba tak szeroką utorowała drogę do reform w Rosji.

„Nowa era“ w Rosji nie schodzi ze szpalt dzienników, a niektórzy publicyści rosyjscy, przejęci entuzjazmem dla nowych prądów, których rzecznikiem jest nowy minister, chwilę obecną swą lirycznie „wiosną“ w wewnętrznym życiu Rosji.

Ten wyraz „wiosna“, w odniesieniu do Rosji w tym właśnie czasie, gdy przeżywa ona najstraszniejsze chwile klęski zewnętrznej i wewnętrznej, gdy na dalekim Wschodzie w niefortunnej walce giną dziesiątki tysięcy niewinnych ofiar, a wewnątrz państwa rozlega się groźny pomrak gnanych na rzecz rezerwistów i skazanych na nędzę tłumów — jest takim dziwnym dysonansem, który powinien skłonić do więcej krytycznego zastanowienia się nad obecną sytuacją w Rosji i rolę, jaką odgrywa tu „liberalny“ minister Mirski.

Bo co w obecnym położeniu w Rosji można nazwać „wiosną“? Czyżby było nią samo pojawienie się Mirskiego i głoszone przez niego poglądy? Ktokolwiek uprzytomni sobie należy, że jak ciężka jest machina państwowości rosyjskiej, oparta na idei „samodierżawia“, idei, która zapomocą cerkwi zapuściła silne korzenie wśród najszerszych warstw ludn wiejskiego, ten zrozumie, że samo zastąpienie jednego ministra przez drugiego, że takie lub inne jego poglądy nie

mogą stanowić o zmianie systemu rządzenia w Rosji, że wprost jest niepodobieństwem, aby najlepsza i najsilniejsza wola jednostki mogła dokonać tak radykalnej zmiany, jak przeistoczenie „samodierżawia“ na zasadę konstytucjonalizmu.

Tego nie byłby w stanie dokonać nawet sam car, i to car nie tak słabego charakteru, jak Mikołaj II, istny manekin na tronie, przez ironję tylko chyba nazywany „samowładcą“, lecz nawet monarcha rosyjski, obdarzony silną wolą i zdolny do stanowczego działania.

Bo tu właśnie tkwi dziwna sprzeczność, uniemożliwiająca bodaj zaprowadzenie konstytucji w Rosji na drodze państwowych reform. Akt ten bowiem napotkałby na takie trudności ze strony samowładnej biurokracji, której władza niecierpiłaby w tym wypadku stokroć więcej, niż władza cara, że dokonać takiego przewrotu mógłby tylko monarcha, będący wcieleniem samowładztwa, prawdziwy despota, który nie zawahałby się wystąpić do walki z istotnym „samodierżawiem“ czynownictwa, stokroć potężniejszym niż jego fikcyjne samowładztwo. Wątpliwą jest jednak rzecz, czy taki despota na tronie zechciałby dobrowolnie zrezygnować z swej absolutnej (przynajmniej nominalnie) władzy.

W sferze mniej doniesionych reform silna wola monarchy i rozum polityczny istotnie może duże zdziałać. Wszak Aleksander II., gdy przeciwnicy uwłaszczenia włościan odciągali go od tego kroku, miał wypowiedzieć to mądre zdanie:

— Lepiej, że inicjatywa wyjdzie z góry, niż miałaby wyjść z dołu.

Trudno jednak przypuścić, że który z carów rosyjskich ogłosi konstytucję jedynie przez przeznaczenie, aby uprzędzić możliwą w tym kierunku inicjatywę z dołu. Nie dokona zaś tego bezwzględnie Mikołaj II., który z jednej strony jest mi-

stykiem, wierzącym w swoje posłannictwo „samodierżczy wszechrosyjskiego“, z drugiej zaś nieposiada ani silnej woli, ani stanowczego charakteru. Tembardziej nie dokona tak doniosłej reformy żaden minister, choćby najliberalniejszy i najlepszymi ożywiony chęciami.

Więc samo pojawienie się Mirskiego i podjęte z jego inicjatywy „reformy“, nie mogą być przyczyną nowej ery w Rosji, nie mogą być „wiosną“ w wewnętrznym jej życiu, gdyż same przez się nie zdołałyby dokonać przewrotu w dotychczasowym systemie. Są one raczej tylko skutkiem innej, „istotnej wiosny“, — wiosny krwawej i okrutnej, która zrodziła się nie w tece ministerjalnej, nie w gabinecie carskim, lecz na polach Mandżurji, przy odgłosie armat i wśród potoków krwi ludzkiej... Tę „wiosnę“ jnż czuć w powietrzu, lecz zanim wyda ona owoce, musi przeistoczyć się w straszny huragan, który zachwieje gmachem carskiego samowładztwa i stokroć potężniejszego samowładztwa biurokracji.

Jakież więc ma znaczenie dotychczasowa akcja Mirskiego? Stwierdza tylko fakt, że sfery rządzące w Rosji zaczynają liczyć się z tą „inicjatywą z dołu“ i mają na celu ją uspić przez pozorowaną inicjatywę z góry. Wszystkie reformy Mirskiego — to tylko środki zaradcze, byta „krwawa wiosna“ nie przeistoczyła się w huragan, groźny dla despotyzmu. Ktokolwiek patrzy trzeźwo na obecne położenie w Rosji, komn nie przysłonił oczu bezkrytyczny optymizm, ten w dotychczasowej działalności nowego ministra spostrzeże tylko te dwa wytyczne punkty: 1) zbadanie, o ile i w jakim stopniu jest niebezpieczną dla obecnego ustroju „inicjatywa z dołu“ i 2) uczyńnię ją zbyteczną przez pozorowaną inicjatywę „z góry“. O zasadniczych reformach ze strony rządu niema wprost mowy. Tak skromne w gruncie rzeczy wnioski narady przedstawicieli ziemstw były dla Mirskiego niespodzianką i wprost przerażyły go swą śmiałością.

I dlatego też, pomimo całego „liberalizmu“ nowego ministra, społeczeństwo rosyjskie nie może dotychczas odczuć żadnej zasadniczej ulgi. — Ze swobody słowa korzysta tylko kilka uprzywilejowanych czasopism stołecznych, których ostrą nieraz krytyka systemu Plehwego, jest meże na rękę jego następcy. Poza tem inne pisma po dawnemu otrzymują od „liberalnego“ ministra ostrzeżenia i kary administracyjne za szkodziły kierunek. Po dawnemu też dzięki zoidalstwo znęca się nad bezbroną ludnością za łada okazją, jak to miało miejsce ostatnio w Charkowie. To wszystkie prawie „reformy“. Zwołana przez Mirskiego narada członków ziemstw, tak starannie ukrywana przed społeczeństwem rosyjskim, nie może wyrzucić żadnego wpływu decydującego, lecz ma tylko znaczenie informacyjne, bądź co bądź bardzo doniosłe, jako streszczająca poglądy przedstawicieli szlachty.

Czy te „nowe prądy“ w wewnętrznej polityce Rosji osiągną zamierzony rezultat, czy „krwawa wiosna“ zostanie stłumiona w zarodku pozorowanymi ustępowaniami — pokaże najbliższa przyszłość. Zdecydują o tem nie takie lub inne poglądy tego lub owego ministra, nie memorjały ziemstw, marszałków szlachty i t. p., lecz ci bezwiedni obrońcy caratu, a zarazem jego ofiary, ciemiężeni i obdzierani przez rząd chłopcy rosyjscy. Gdy krwią swoją zmyją zbrodnie czynownictwa, gdy stosami trupów pokryją nieudolność i nadwyżkę biurokracji, „samodierżawie“ może wyjdzie jeszcze tym razem zwycięsko.

Niemcy i reformy w Rosji.

Brak w prasie wiedeńskiej źródłowych informacji z Rosji. — Obojętność Niemców austriackich wobec zagadnień polityki zagranicznej. — Parafjańszczyzna. — Zabawione okulary pruskie. — Prusy się boją reform w Rosji. — Reformy wzmocnią Rosję i wyjdą na ko-

rzyść Polaków. — Znamienny artykuł z przed dwóch lat. — Stronnicze informacje.

Nasz korespondent wiedeński (Mm) pisze:

Jak prasa niemiecka zachowuje się wobec nawoływań społeczeństwa rosyjskiego o reformy?

Mówić tutaj można właściwie tylko o prasie Rzeszy niemieckiej. Prasa niemiecka w Wiedniu nie jest należycie poinformowana o stosunkach rosyjskich, nie posiada w Petersburgu własnych korespondentów, lecz czerpie wiadomości z drugiej ręki, żyje przedrukami depesz, otrzymanych z Rosji przez pisma pruskie, jak *Berliner Tageblatt*, *Berliner Local-Anzeiger*, *Kölnische Zeitung* i *Frankfurter Zeitung*. W tem zaniedbaniu ważnej placówki gra większą rolę przysłowiowe niedbalstwo wiedeńskie, to, co typowy Wiedeńczyk nazywa „Schlamperei“, niż brak środków pieniężnych. Wiedeńczyk i Niemiec austriacki niema ani zrozumienia polityki zagranicznej, ani zamiłowania do niej. Absolutyzm umiał odzwyczaić ludność od zajmowania się tą wielce ważną kategorią spraw państwowych. — Przeciętnemu Niemcowi austriackiemu wystarcza, gdy jego poseł raz na rok w delegacji sentymentalnie wykrzyknie „o związku braterskim z Rzeszą niemiecką“. W tem „braterstwie“ streszcza się dla Wiedeńczyka, albo prowincjonalisty austro-niemieckiego, cała esencja polityki zagranicznej — o resztę nie dba, nie interesuje się niczem, co się w Europie dzieje, o stosunkach europejskich ma wogóle bardzo niedostateczne wyobrażenie. Sfery kierujące cieszą się z owej obojętności Niemców dla polityki zagranicznej, gdyż dzięki temu mogą z niej i nadal robić tajemnicę gabinetową. Jest to przecież taktyka krótkowidząca. Skutkiem obojętności dla spraw polityki zagranicznej z zaciętkością typowego parafjanina Niemiec austriacki wścibia nos i zagłębia się w drobiazgi polityki wewnętrznej. Pozbawiony szerszego horyzontu, przyczepia się do drobiazgów i drobnostek lokalnych, rozdymając je następnie w dziesięcioro.

W gruncie rzeczy więc Niemiec austriacki nie troszczy się o to, co się stanie w Rosji, choć to państwo sąsiednie i choć przemiany wewnętrzne, jakie zajdą w owym państwie sąsiednim, muszą się odbić na jego polityce zagranicznej. Do tej obojętności czytelnika stosuje się prasa austro-niemiecka, drukuje skwapliwie depesze i korespondencje oryginalne o każdym morderstwie w Londynie i w Paryżu, w Petersburgu i Berlinie, lecz najważniejsze fakty i kwestje polityczne zbywa krótko przedrukami, czerpanymi z gazet berlińskich.

Z tego wynika, że na sprawy rosyjskie patrzy prasa austro-niemiecka własnymi oczyma, lecz przez okulary pruskie.

Czy szkła okularów są czyste? Nie! Do czystości im daleko! Zabarwione są przeróżnymi przymieszkami, a nadto oszlifowano je specjalnie

ku potrzebie Hohenzollernów i jednogłowego orła Pruskiego.

Wszelkie reformy w Rosji są Prusom nie na rękę. Łatwo zrozumieć przyczynę. Raz dlatego, że wzmocnić muszą w rezultacie Rosję, co nie wyjdzie na pożytek Prus, które ostrzą sobie zęby na stopniowe odszarpywanie od olbrzymiego cielska Rosji po kawale ziemi, mniejszym albo większym. Rosja absolutna, przegniła, słaba, zadłużona, raj czynowników, folwark niemieckiej dynastji Holstein-Gottorpów, byłaby zawsze w gruncie rzeczy wierną Prus przyjaciółką, a z czasem po części stałaby się łupem tych ostatnich. Rosja zreformowana, wyposażona w konstytucję, uwolniona od kradzieży urzędników, administrowana nowoczesnie, rozumnie i uczciwie — taka Rosja wyrosłaby na kolosalne dla Prus niebezpieczeństwo, bez względu, że za temi Prusami stoją Niemcy.

Powtóre, specjalnie Prusy — bez Niemiec — boją się reform w Rosji i z tego powodu, że owe reformy tak, czy owak, zaprowadzone w Królestwie Polskiem całkowicie albo częściowo, albo nawet i wcale nie zaprowadzone, bądź co bądź wzmocniłyby żywioł polski, bo nie pozwoliłyby urzędnikom rosyjskim, zesłanym na ziemię polską, dopuszczać się takich gwałtów, jak obecnie. Zniesienie postępowania administracyjnego i tajnych okólników, oparcie całego ustroju na gruncie prawnym, możność pisania o poważnych zagadnieniach życia zbiorowego — wszystko to podniosłoby ducha społeczeństwa polskiego w granicach Rosji i pozwoliłoby użytkować wiele sił, drzemających teraz z konieczności w duszy polskiej. A ozywienie ziem polskich w granicach Rosji wyszłoby na korzyść całego narodu polskiego, dodałoby serca braciom w zaborze Pruskim.

W Niemczech wietrzono owo niebezpieczeństwo już przed paru laty. *Münchener Neueste Nachrichten*, bardzo poczytny dziennik w Niemczech południowych, już w 1902 roku przyniósł spory artykuł w dwóch ciągach, udowadniający, że wszelkie reformy wewnętrzne w Rosji są dla Niemiec groźne, bo przyniosą korzyść Polakom.

To też obecnie prasa niemiecka pociesza się, że Rosja się nie zreformuje i że wszystko pozostanie tam po staremu.

Kwestja żydowska w właściwym oświetleniu.

(Kilka uwag na czasie).

I. Społeczeństwo chrześcijańskie zostało zmaszone do walki z żywiołem żydowskim, którą prowadzi jedynie we własnej obronie, po prostu, aby nie uleść ekonomicznej przemocy żydów, — aby nie popaść w zupełną od nich zawisłość, nie zdeprawować swojej etyki i kultury...

Ta walka jest przez żydów przedstawiana w świe-

tle jak najciemniejszym, a zarazem publicystyka żydowska wyteża cały swój dowcip, aby chrześcijański ruch obronny zabić i rozdzielić, fałszując jego prawdziwy charakter.

„Kwestja żydowska“ nie jest ani kwestją ściśle „religijną“, ani „rasową“ jak twierdzą niektórzy — ani „kwestją chleba i zawiści“ — jak twierdzą żydzi; tego chyba szeroko dowodzić nie potrzeba. Kwestja żydowska jest kwestją etyki i kultury — i tylko z tego punktu widzenia należy ją oceniać. Tymczasem żydzi nie próbowali nawet rozpatrywać w ten sposób swego stosunku do chrześcijan, a właściwie nie chcą przyznać, że w tem leży jądro sprawy.

Jest to zresztą znana ich metoda. Oni zawsze i wszystko na świecie „obchodzą“, nigdy do sedna rzeczy nie docierają, a już w „mydleniu oczu“ — są mistrzami.

Czytelnicy nasi przypominają sobie artykuł nasz „Kwestja żydowska w oświetleniu socjalistów galicyjskich“; krętaćstwo żydów wyszło tam na jaw w całej swej nagości.

Sposób, w jaki żydzi ruch antysemitki przedstawiają — jest zawsze jednaki: starają się udowodnić, że antysemitizm, to ruch antyreligijny i antyrasowy, że żydzi jako ludzie i obywatele są „bez zarzutu“, a ogólna nienawiść spotyka ich tylko dla tego, że są żydami!

Ten sposób tłumaczenia ruchu antysemitki, jest dla żydów bardzo wygodny, gdyż daje żydostwu pozór „prześladowanego jagnięcia“.

Fakta jednak przeczą stanowczo takiemu pojmowaniu i tłumaczeniu kwestji żydowskiej.

Bez wątpienia religja żydowska opierała się w starożytności na podstawach ściśle moralnych, jednakże zasada odwetu, której jest rzecznikiem — stawia ją o wiele niżej od etyki chrześcijańskiej, nakazującej nieść pomoc słabym i ułomnym, chorym i grzesznikom, przyjaciółom i wrogom i współczującej z nimi bez różnicy wyznania. „Ukrzyżowanie Chrystusa, otrucie Mahometa przez żonę, żydówkę Zaj-nab — oto niskie objawy zemsty — jak mówi dr. Caro — objawy, które tylko wymyśleć mógł ponury umysł starożytnego Hebrajczyka, a na które zdobyć by się nie potrafił prawowierny chrześcijanin“.

„W rozwoju pojęć religijnych ludzkości — mówi bezwyznaniowiec i „tolerant“ filozof Hartmann — judeizm w porównaniu z chrystjanizmem zajmuje znacznie niższy stopień — etyka chrześcijańska stoi o całe niebo wyżej“.

Lecz dziś — na co chyba żydzi uskarżać się nie mogą — tolerancja religijna kwitnie w całej pełni, a mimo to żydzi ciągle wysuwają „kwestję religijną“ — jako jedną z „głównych przyczyn“ ruchu „antysemitki“.

Pozostaje jeszcze kwestja r a s y.

Prześladowanie pewnych ras zdarza się jeszcze i dziś często i odczuwamy je dokładnie sami, — ale odnosi się ono tylko do takich narodowości, których wzrostu, odłączenia się od innego narodu i utworzenia samodzielnego państwa

O pół miliona

przez

Burforda Delanoy.

40

(Ciąg dalszy).

Zanim Loide zdołał głós z siebie wydobyć a nawet spojrzeć na swego przeciwnika, dziesięć palców zacisnęło mu się około szyi tak silnie, że omal nie został uduszony.

W mgnieniu oka Gerald skrępował adwokata. Wszelki opór ustał...

Gerald trzymał w ramionach człowieka omdlałego. Położył go na podłodze, zamknął drzwi na klucz i powrócił do Loida. Położywszy rękę na sercu złodzieja, poczuł, że bije — i to bije bardzo silnie.

Wszystko szło jak najlepiej. Gerald wiedział, że adwokat był mordercą, lecz sam nie chciał nim zostać.

Pochylił się nad Loidem. W wewnętrznej kieszeni kurtki znajdowała się koperta, a w niej banknoty.

Gerald policzył je: ośmnaście.

Rzuciwszy ostatnie spojrzenie na leżącego człowieka i przekonawszy się, że serce wciąż bije, Gerald powrócił do swego pokoju.

Włożył kurtkę, wziął kapelusz i wyszedł. — Winda zniosła go natychmiast na dół.

Na ulicy zapytał policjanta o adres centralnego banku new-jorskiego.

W banku załatwił wszelkie formalności, jakich wymagało złożenie 18.000 funtów szterlingów na imię p. Jerzego Depew.

— Czy zechce pan, — zapytał urzędnika, — telegrafować do filji swojej w Oakville, aby zawiadomiła p. Jerzego Depew, że złożyłem sumę tę do jego rozporządzenia?

— Bardzo chętnie. Uczynimy to bez zwłoki.

— Dziękuję. Proszę również dać mi adres, jakiego uczciwego adwokata, mieszkającego najbliżej Banku.

— Denison, Coomer and Wall, 24, piąta

dzielnica... To jest kancelarja ciesząca się najlepszą opinią.

— Dziękuję.

Gerald udał się natychmiast pod wskazanym adresem.

— Jest mi pan polecony przez Centralny Bank, — rzekł do adwokata. W imieniu p. Jerzego Depew odebrałem w Anglii sumę 19.000 funtów szterlingów, które mu pozostawiła w spadku ciotka. Wracając parostatkiem „Cascaria“ zostałem okradziony. Zdołałem już odzyskać sumę 18.000 funtów szterlingów i złożyłem ją w Banku Centralnym na imię p. Depew.

— Wszystko to bardzo dobrze.

— Brakowało jednego biletu wartości tysiąca funtów... Odkryłem, że się znajduje w kantorze wymiany panów Meyer i Wolff przy nlicy Broadway... Wydałem polecenie, aby się go nie pozbywano. Człowiek, który go dał do zmiany jest tym złodziejem, który mnie okradł... złodziejem zręcznym i przebiegłym... Trzeba jak najprędzej postarać się, aby nie odebrał tego biletu.

— Gdzie jest Depew?

— U siebie, w Oakville. Chciałbym abyś pan go tu sprowadził jak najprędzej.

— Czemuż pan sam nie zajmiesz się tem?

— On sądzi, że to ja go okradłem. Odzyskałem owe ośmnaście tysięcy funtów zaledwie przed godziną. Wczoraj jeszcze nie wiedziałem gdzie się znajdują pieniądze.

— Depew będzie musiał złożyć zeznanie i przedstawić poręczycieli zanim odbierze te tysiąc funtów.

— Przyjdzie mu to łatwo... zażywa w swoim powiecie bardzo dobrej opinji.

— Napiszę do niego, aby przybył natychmiast do kancelarji. O której godzinie przychodzi pociąg z Oakville? Czy będzie mógł przybyć tu jeszcze dziś wieczorem?

— Z pewnością. Jeżeli pan wrzucisz list przed odejściem najbliższego pociągu, Depew będzie tu o 4:30.

— Dobrze. Naznaczę mu rendez-vous o godzinie 5 w mojej kancelarji. Pan przybędzie także?

— Tak... Czy będę potrzebny?

— Aby podpisać zeznanie.

— A więc przyjdę.

— Zatem o 5-tej. Do widzenia.

— Do widzenia.

XXXVII. Pan Loide idzie na tamten świat.

— Co mi stało?... Czy miałem atak apopleksji?...

Takie pytania stawiał sobie Loide przyszedłszy do przytomności. Leżał na podłodze i dotykał rękami swej szyi zbolalej.

Podniósł się na łokciu i spojrzął naokoło siebie. Wtedy pamięć mu powróciła... jest w Nowym Jorku w pokoju hotelowym. Wrócił do siebie, potem... do licha, potem ktoś skoczył na niego z tyłu i ścisnął mu gardło. Okropna myśl powstała w jego głowie. Włożył rękę do kieszeni w kurtce i wydał okrzyk wściekłości... kieszeń była pusta!

Bilety bankowe znikły.

Loide powstał żywo i zaczął się namyślać.

Co robić?

Zawiadomić policję?... Czy byłoby to roztropnie?

Przewidując, że odzyska wkrótce banknoty, napisał był do angielskiego banku, że są już w rękach prawego właściciela, a zatem cofa swoje zastrzeżenie.

Jak wytłumaczyć teraz, że miał je jeszcze u siebie? Może rozpocznie się jakieś kompromitujące dla niego śledztwo?

Czy potrafi odpowiadać nie narażając się?

A zatem wszystkie trudy poniesione na nic?

Jakim sposobem złodziej dowiedział się o tych pieniądzech? W kantorze wymiany przez ostrożność mówił tylko o jednym banknocie.

Pozostał mu zegarek, pieniądze w portmonecie, kilka drobnych kosztowności; ta kradzież nie była zatem dziełem jakiegoś pospolitego złodzieja. Ktoś wiedzący o wszystkim dokonał jej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polityka się obawia. Żydzi jednak ze swem „odbudowaniem państwa palestyńskiego“ nie zagrażają chyba żadnemu z państw, wśród których obecnie przebywają, a więc z tego tytułu nikt ich nie przesładuje. Istnieje wprawdzie niechęć ku pewnym rasom, częścią rozdmuchana sztucznie, częścią wywołana pewnymi szczególnymi warunkami, jakkolwiek względy polityczne wcale tam w grę nie wchodzi... I tak np. w niektórych krajach można dostrzedz niechęć białych do murzynów, gdzieindegdy znowu chińczycy są znienawidzeni. Dzieje się to jednak przeważnie z pobudek ekonomicznych, bo np. kulisi chińscy w Ameryce odbierają zarobek chrześcijańskim robotnikom. Lecz i ta okoliczność do żydów zastosowana być nie może.

Hartmann w dziele swem „Das Judentum in Gegenwart und Zukunft“ powiada najwyraźniej: „Gdyby nie istniała między żydami i n. p. Niemcami żadna inna różnica prócz etnologicznej — to ta nie mogłaby stanąć na przeszkodzie przyjaznym stosunkom obydwóch narodowości“. — a Dühring dodaje: „W pojęciu wspólnym z innymi narodami rozchodzi się w pierwszej linii o przyjaźnię moralną“. I o ten szkopał właśnie rozbiła się załatwienie sprawy żydowskiej...

Korespondencja.

Petersburg w grudniu.

Mieliśmy znowu wielkie demonstracje — na tle socjalno-rewolucyjnym. Na ulicach Sądowej, Wielkiej Morskiej i Newskim Prospekcie, urządzili studenci i robotnicy pochód manifestacyjny z czerwonymi sztandarami, i ze zwykłym w takich wypadkach akompaniamentem okrzyków: „Dołoj Samodzierzawie“ itp. Liczba manifestantów była dość znaczna, ale jeszcze więcej zeszło się ciekawej publiczności, po części obojętnej, po części nawet nieprzychylnie usposobionej. Wielu Rosjan bowiem mniema, że rewolucjonisci, których działalność znacznie się zwiększyła w ostatnich latach, podkopują stanowisko Mirskiego i opóźniają dzieło reform. To też w ubiegłą niedzielę uczestnicy demonstracji napotkali na opór nie tylko ze strony policji.

Pochód był już dawno zapowiedziany. Od kilku dni krążyły po Petersburgu proklamacje zawierające ostrą krytykę wojny i wzywające przeciwników rządu do zgromadzenia się w ulicach na rogu Mojki i Sądowej.

Około godziny 11-ej duża gromada studentów i studentek przeszła wzdłuż kanału Katarzyny na Newski Prospekt gdzie się ugrupowali. W pochodzie niesiono jakie 30 czerwonych sztandarów.

Policja prędko wystąpiła na widownię. W dziedzińcach kilku gmachów publicznych były poukrywane silne oddziały konnej żandarmerji, które z całym impetem uderzyły na pochód. Powstał okropny krzyk i naturalnie przyszło do bójki. przytem policjanci posługiwali się głównie pięściami, bijąc studentów kulakami między oczy.

W czci Najświętszej Panny KAZANIE

powiedziane na 50-letnią rocznicę ogłoszenia dogmatu

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA w Katedrze na Wawelu

przez

ks. Władysława Chotkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Tam pierwszy papież, Piotr św., potrzebował nawet osobnego widzenia, żeby się pozbyć tego przesądu i przyjąć na łono Kościoła pierwszego poganina Korneliusza. Zrozumiawszy posłannictwo wszechświatowe Kościoła, założył stolicę w Rzymie, ale tutaj zapanował drugi błąd, jakoby chrześcijaństwo ograniczać się miało tylko na obszar państwa rzymskiego.

Pojęcie religji uniwersalnej było tak przeciwne wyobrażeniom Rzymian, że wprawdzie cesarze zbudowali panteon dla wszystkich bogów całego ówczesnego świata, ale mimo to rozumieli, że każdy naród musi mieć osobną swoją, własną religję i swoje narodowe bogi. Dlatego filozof Celzas, jeszcze w drugim wieku wysmiewał pojęcie chrześcijan, żeby wszystkie ludy mogły jedną mieć religję i jednego czcić Boga. Ten obłąd pogański rozwiął dopiero wędrowni ludów, bo papież przyjmowali na łono Kościoła ludy, które wcale do państwa rzymskiego nie należały.

Został jednak drugi, gorszy błąd odziedziczony po cesarzach pogańskich, z których każdy był zarazem arcykapłanem i tytułował się: „pontifex maximus“. Dla tego też cesarze carogrodscy, chociaż tytułu tego nie używali, chcieli jednak być panami Kościoła państwowego i religję mieć na swoje usługi. Zaczem poszło, że przeciwko papieżowi chcieli podnieść znaczenie biskupa carogrodzkiego, żeby w nim mieć wygodne narzędzie do swoich politycznych celów

Widziałem kilku młodzieńców okropnie pokrwawionych na twarzy; być może, że ajenci mieli w rękach jakieś żelazne pierścienie, ostrza szabl nie używali tym razem, tylko płazowali demonstrantów. Kozaków nie było, ale i tak liczba rannych dochodzi do stu. Policja była, jak zawsze brutalna, i nie oszczędzała nawet kobiet.

O godzinie 3-ej „porządek był przywrócony“ — według urzędowego sprawozdania, ale pod wieczór odbyły się jeszcze większe demonstracje robotnicze na przedmieściach.

Te uliczne hałasy nie wywrą z pewnością żadnego wpływu na postanowienie rządu — mogą jednak osłabić wpływ ks. Mirskiego, który i tak musi się bronić przeciwko zarzutom kliki dworsko-biurokratycznej, że przygotowuje rewolucję. Na razie jednak książę pozostaje na urzędzie, dzięki zdaje się głównie wpływowi carowej wdowy, która obecnie przeszła do liberalnego obozu. Natomiast carowa panująca jest w polityce zupełnie bierna i raczej reakcyjnie nastrojona.

Głównych jednak przeciwników ma ks. Mirski wśród wyższej biurokracji, a zwłaszcza pomiędzy gubernatorami, którzy za rządów Plewego stali się istnymi kacykami. To też minister zwolna usuwa opornych, powołując na ich miejsce swoich przyjaciół. Między innymi dostał dymisję Klingenberg „krojański“, w ostatnim czasie gubernator mohylewski. W. ks. Sergiusz, generał-gubernator moskiewski, również ustępuje ze swego stanowiska. Jest on niejako głową partji reakcyjnej, i obecny nastrój Moskwy nie jest zapewne po jego myśli. Przyjechał do Petersburga i intryguje przeciwko Mirskiemu, dotychczas bez powodzenia.

Postanowieniem jest także odwołanie Czertkowa z Warszawy, który do nowego kursu polityki wewnętrznej wcale nie pasuje. Dawno by dostał dymisję, naturalnie wśród odznak najwyższej łaski, gdyby nie trudności wynalezienia dlań następcy. Podobno teraz główne szanse ma generał Mayendorff, Kurlandczyk, spokrewniony z rodziną Czapskich, który dowodzi pierwszym korpusem w Maudzurji. Służył on w Królestwie i przez dłuższy czas konsystował w Wilnie. Jest to człowiek niemiłody, uczciwy i spokojny. Czy jego kandydatura utrzyma się, nie wiem.

Powołano wreszcie do Petersburga Kleigelsa, generał-gubernatora kijowskiego, który po cichu także robi opozycję Mirskiemu. Nie wiadomo tylko, czy go usuną, czy też dadzą mu jakiś wyższy urząd w Petersburgu.

Po dawnemu zresztą niepewność jest znamię chwili...

Petersburg zajmuje się teraz głównie kapitanem Cladeaux (podług pisowni rosyjskiej Klado); ten oficer wypłynął z admirałem Rozdiestwieńskim, ale wysiadł na ląd w Vigo jako klasyczny świadek znanego zajścia z rybakami angielskimi. Zna on chyba najlepiej stan eskadry bałtyckiej, bo należał do sztabu admirałskiego, tym czasem przybywszy do Petersburga, zaczął gwałtowną kampanję publi-

i dawali mu tytuł „biskupa państwa“ „oikumenikos“. Cade to „oikumene“, czyli państwo carogrodzkie, zniknęło już z powierzchni ziemi, a w stolicy jego zasiadł sułtan, ale stara pycha została i tytuł „oikumenicznego“, jak łachman próżnej puchy, służy do dziś dnia oderwanym od jedności carogrodzkim patriarchom. Jeden z nich ustanowił nawet w Moskwie „patriarchę“ jako „trzeciego“, ale tam nawet ten tytuł zawadzał carowi Piotrowi Wielkiemu, bo sam chciał być głową cerkwi, panem sumień i nauczycielem „rządowej wiary“. Maryni taki Kościół bez wolności, suchy konar taki, oderwany od stolicy Apostolskiej!

Papież musi być wolny i dlatego Opatrzność czyniła nad stolicą Piotrową, bo Rzym nigdy nie był stolicą cesarską, od kiedy Konstantyn W. przeniósł stolicę do Carogrodu. Cesarze zachodni, a następnie namłestnicy cesarscy mieszkali zawsze w Medjolanie, Akwilei lub Rawennie. W ten sposób Rzym stał się naprawdę stolicą papieża, bo od Grzegorza W. wykonywali już prawie sami rządy nad miastem. Tak się też stało, że mogli niezależnie i niezawisłe rządzić Kościołem, a jak niegdyś z głębi katakomb wysyłali rozkazy, a nawet groźby na cały świat, tak rozkazywali zawsze tym, którzy w pokorze chrześcijańskiej wiary za zwierzchników swoich ich mieli. Na cały świat wysyłali Misjonarzy, a działalność to była tak wielka, że w piętnastym wieku odbudowali już 802 stolice biskupie w Azji, gdzie chrześcijański Kościół zburzony był przez najazd muzułmański. Biskupami na stolicach tych byli zakonnicy, którzy śladem apostołów, krwią serdeczną, znojem i trudem nowe dzierżawy Kościołowi zdobywali. Papieżom też zawdzięcza cała zachodnia Europa cywilizację, ład społeczny i dobrobyt, a nadewszystko światło wiary.

Tymczasem w Carogrodzie Kościół w niewoli nie okazywał żadnej żywotności, a co najgorsza, kilku tamtejszych biskupów było nawet herezjarchami. Byli tacy, którzy przeczyli bóstwu Chrystusowi Panu, i był taki, który Najświę-

tyczną za wysłaniem jeszcze jednej eskadry na daleki Wschód, dowodząc, że eskadra Rozdiestwieńskiego jest niewystarczająca i źle przygotowana. Wynikła stąd zacięta polemika, której nieoficyjalnym źródłem jest współzawodnictwo pomiędzy admirałem floty rosyjskiej W. ks. Aleksym, a ministrem marynarki Avelanem. I tu także wchodzi w grę walka wpływów i kompetencji.

Klado został osadzony na odwachu, ale wyrósł odrazu na bohatera dnia; dzienniki o nim tylko piszą i zbierają składki na dar honorowy. Tysiące osób zostawia dlań karty wizytowe, a opinia publiczna podnieca się coraz silniej tą sprawą. Zdaje się, że w gruncie rzeczy koła rządowe nie są obcej tej agitacji... Chodzi bowiem po prostu o wyszukanie dobrego pretekstu dla odwołania Rozdiestwieńskiego i jego niefortunnej floty.

Paryż 16 grudnia.

Śmierć Syvetona jest jedną z tych rodzinnych tajemnic, które nigdy nie zostają autentycznie wyjaśnione. W danym wypadku dramat domowy komplikuje się jeszcze politycznymi konfliktami. Syveton stał w samym centrum walki, prowadzonej przez nacjonalistów przeciwko obecnemu rządowi; to też dzienniki ministerjalne korzystają z jego samobójstwa, aby rzucić cień niesławy na wszystkich nacjonalistów; nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że żaden z najbliższych nawet przyjaciół Syvetona, nie znał jego rodzinnych stosunków. Cały dramat rozegrał się cicho, spokojnie i z piorunującą szybkością.

Chociaż jednak samobójstwo zostało stwierdzone świadectwami członków rodziny, powody jego nie są bynajmniej zupełnie jasne. To też na razie trzeba poprzestać na krążących po mieście pogłoskach, których prawdziwości skontrolować niepodobna.

Syveton był ożeniony z wdową panią de Bruyn, bogatą Belgijką, która z pierwszego małżeństwa miała córkę, obecnie zamężną Menard. Otóż utrzymują tutaj, że pomiędzy Syvetonem a jego pasierbicą, istniał przed jej zamęciem bardzo bliski stosunek, który wyszedł na jaw wskutek choroby, której uległa pani Menard; mąż jej dowiedziawszy się o wszystkim, w samą wilgę procesu Syvetona, odkrył wszystko jego żonie, dodając, że podczas rozprawy wystąpił z strasliwym oskarżeniem przeciwko ojczymowi swojej żony. Pani Syveton oświadczyła, że zażąda natychmiast rozwodu; wtedy Syveton, pragnąc uniknąć skandalu, niesławy i kompromitacji swego stronnictwa, odebrał sobie życie, wdychając gaz. Pani Syveton i Menard pilnowali go, dopóki nie umarł, a potem, aby upozorować przypadek, przenieśli go z łazienki do gabinetu... Zrobiono mu nawet po śmierci dwie rany na czole, aby wywołać wrażenie, że Syveton nagle odurzony gazem, upadł na ziemię...

szej Pannie odmawiał godności Boga Rodzicy, aż wreszcie cesarze kazali niszczyć jej obrazy. Cesarz Konstanty, zwany Kopronymos, wydał nawet dekret, zakazujący pod surowymi karami wzywania pomocy Matki Boskiej, a umierał (775) wśród okropnych boleści, wołając: „Matko Boska ratuj!“

Wtedy byli już papież panami Rzymu i państwa kościelnego, a wielkiej władzy swojej używali na szerszenie chrześcijaństwa po całym świecie. Głos ich, jako ojców chrześcijaństwa, wlewał nowe życie i szlachetne zapały w serca wszystkich ludów, dźwigał je z npadku podnosił i uzacniał. Na głos ich szły wojska ludów chrześcijańskich za morza, aby Ziemię świętą i Grób Zbawiciela odbić z rąk niewiernych; papieże ratowali chrześcijaństwo przed nawałą Muzułmanów, którzy pod znakiem półksiężyca uniwersalną monarchję założyć chcieli, wszystkie zwycięstwa odniesione w świętych wojnach z Turkami przez wojska chrześcijańskie, przypisywali papieżu N. Paniencie, ustanawiali na ich pamiątkę osobne święta Matki Boskiej i budowali Kościoły po zwycięstwach pod Lepanto, Wiedniem, Białogrodem. Dlatego w całym chrześcijaństwie przedstawiano Najśw. Pannę z półksiężycem pod stopami; kraje katolickie ogłaszały ją swoją Królową, Węgry bili czerwone złote z jej obrazem.

Ale szatan nie spał i w XVI wieku udało mu się rozerwać jedność Kościoła zachodniego przez rewolucję kościelną, roznieconą przez saskońskiego mnicha apostata. Ten podniósł dwójki bunt: przeciwko papieżowi, jako nauczycielowi i najwyższemu władcy Kościoła, bo z jednej strony postawił rozum jako najwyższe kryterjum wiary i każdemu człowiekowi przyznał prawo tłumaczenia sobie Pisma św., a z drugiej strony wszystkim książętom królom przyznał władzę papieża. On wyrzucił z Kościoła swojego ofiarę Mszy św. i Najśw. Sakrament, a co zatem idzie, odmówił czci Najśw. Pannie, ale nie przewidział, że jego wyznawcy pójdą jeszcze dalej i zaprzeczą Bóstwu Chrystusowi Panu. Stali się oni dzisiaj chrześcijanami bez Chrystusa.

Taka jest wersja najbardziej rozpowszechniona. Z drugiej strony przyjaciele Syvetona podnoszą, że był to człowiek zdrowy, wesoły, w pełni sił i życia, przed którym otwierała się jeszcze szeroka karjera polityczna, który zatem nie łatwo zdecydowałby się na samobójstwo, a z pewnością nie okazywałby tyle energii, ożywienia i zapału, gdyby nad jego głową wisiała, jak miecz Damoklesa okropna tajemnica. Pani Menard jest znana, jako w wysokim stopniu historyczka, do której opowiadań nie można przywiązywać żadnej wagi. Pożycie małżeńskie Syvetonów było wzorowe i szczęśliwe; — cóż więc może wytlómaczyć nagią rozpacz i samobójstwo?

Niewątpliwie, jest w całej sprawie dużo punktów ciemnych, których śledztwo sądowe nie wyjaśni; na razie to tylko pewne, że wchodzi w grę jakaś tajemnicza osobistość, która w tej całej tragedii odegrała przodującą rolę, a potem nagle zniknęła...

Ze wolno-mularze, rządowcy, żydzi i socjaliści, są bardzo aradowani, to się rozumie samo przez się. Ze śmiercią Syvetona ubywa im przeciwnik stanowczy, namiętny, wymowny i na wszystko zdecydowany. Policzek wymierzony przez niego Andreemu, prędzej obalił tego ministra szpiegów i denuncjantów, niż liczne uchwały Izby.

Teraz dopiero wychodzi z wolna na jaw, jak straszną demoralizację wprowadził André do armji. Oparł on na szpiegostwie swoje rządy, a obdarzając denuncjantów wyjątkowymi łaskami, wydał oficerów na pastwę łotrzyków różnego rodzaju. Zawszą płynęły donosy nikczemne, zuchwałe i prawie zawsze kłamliwe — a przecież od nich zależał awans w wojsku. Nic nie znały lata wytrwałej i pracowitej służby, zdolności, talent, duch inicjatywy; wystarczyła bezimienna denuncjacja, podyktowana najczęściej osobistą niechęcią, aby złamać karierę najdzielniejszego oficera! I generał, który takie podłości popierał i zachęcał do tego, stał przez 4 prawie lata na czele armji, niszcząc ją i deorganizując, tylko dla większej chwały masonerji, żydostwa i rewolucyjnej międzynarodówki!

Francja, która przetrzymała katastrofę 1871 roku, utratę dwóch prowincyj, i zapłatę miliardowej kontrybucji, nie oparłaby się długo takim rządom... I tak już jej miejsce w rzędzie pierwszorzędnych mocarstw jest bardzo niskie, — a odkąd jedyny sprzymierzeniec, Rosja, okazał się także glinianym kolosem, rola polityczna Francji w koncercie mocarstw europejskich stała się zupełnie podrzędna.

Ale genjusz francuski jest nieustrudzony: jego najnowszy przejaw podziwiać można na świeżo otwartej wystawie samochodów, która się cieszy oibrymiem powodzeniem.

Rzeczywiście przemysł automobilowy jest chluba, a poniekąd podporą ekonomiczną Francji. Pod tym względem stoją Francuzi na czele. Nigdzie, ani w Europie, ani w Ameryce, wyro-

Dlatego sobór Trydencki, dając wykład katolickiej wiary przeciwko błędom luterskim, orzekł poraz pierwszy dogmatycznie wiarę w Niepokalane Poczęcie. W XVI wieku było to orzeczenie soboru potrzebne przeciwko protestantom, za naszych czasów stało się potrzebne przeciwko niebezpieczeństwu niemniej groźnemu t. zw. liberalizmu katolickiego. Albowiem pycha rozumu, który odrzucił powagę nauczycielską papieża, zawiodła go na różne manowce błędów: racjonalizmu, deizmu, panteizmu, materializmu, a w błędne te koła wciągało też umysły katolickich myślicieli. Coraz bardziej ucierało się tu zdanie, że Kościół powinien się stósować do nowoczesnych pojęć i wyobrażeń, zmienić odwieczne swoje zasady.

Z drugiej strony królowie katolicycy przejmowali się protestancką zasadą, znaną już zresztą za bizantyjskich cesarzy, że każdy panujący może panować nad Kościołem w swoim państwie i stąd wyradzały się nowe zasady, przeciwne wolności Kościoła i władzy nieograniczonej papieża. Zwano je galikanizmem, erastjanizmem, febronjanizmem, jozefinizmem, ale wszystkie nazwy jedno oznaczały t.j., że papież tylko tyle ma władzy nad Kościołem, ile mu król, lub cesarz w swoim państwie przyzna i zostawi.

W takich to właśnie ciężkich dla Kościoła czasach, dał papież Aleksander VII ponowną, ściślejszą deklarację dogmatu Niepokalanego Poczęcia, a Pius IX uroczystą definicję ogłosił. To ogłoszenie uroczyste miało w monarchji austriackiej osobliwy skutek, który przeto nas bliżej obchodzi, bo właśnie rok potem (1855) zawarł terazniejszy cesarz Franciszek Józef I. konkordat ze Stolicą Apostolską. Jakkolwiek on był, konkordat ten miał to wielkie historyczne znaczenie w tem głównie, że papież uznany został za prawdziwą i rzeczywistą głowę Kościoła w cesarstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi),

by te nie doszły do takiej doskonałości i wykończenia, nigdzie fabrykacja samochodów nie przybrała tak olbrzymich rozmiarów i nie przynosi takich kolosalnych zysków. Kapitał włożony w fabryki automobilów, przenosi 2 miljardy, roczna produkcja przewyższa ćwierć miljarda, a przemysł ten rośnie jeszcze ciągle i wzmacnia się z każdym rokiem. Takie domy, jak Darracq, Serpollet, Brasier, Panhard i inne, eksportują swoje wyroby do całego starego i nowego świata, zapewniając sobie wielkie dochody i powiększając zarazem bogactwo krajowe. To też na 30.000 metrów kwadratowych Wielkiego Pałacu, gdzie rozmieściła się obecna wystawa, podziwiać można przepyszne automobile wszelkich rozmiarów i systemów, od potwornych wyścigowców, których szybkość może dojść do bajecznej cyfry 200 kilometrów na godzinę, do eleganckich karet, które mogą śmiało krążyć po ulicach wielkich miast, robiąc na godzinę 25 kilometrów.

Wystawę zwiedzają nieprzeliczone tłumy, do tego stopnia, że od czasu do czasu trzeba zamykać kołowroty, żeby nie spowodować niebezpiecznego ścisku.

Wystawa samochodów jest obecnie atrakcją, która ściągą zewsząd cudzoziemców. Pełno ich też w Paryżu, zwłaszcza Anglików i Amerykanów; nie braknie także gości dostojnych, bo oto bawi w stolicy Francji królewska para portugalska, don Carlos i donna Amelja. Zwłaszcza królowa jest zjawiskiem zajmującym, a pod pewnym względem oryginalnym.

WOJNA.

Na przyjęcie floty bałtyckiej.

Następstwa zniszczenia eskadry portarturskiej ujawniły się szybko w działalności floty japońskiej. Depesza *Daily Mail* z Tiensina doniosła, że flota japońska zaczęła już przygotowania na przyjęcie eskadry bałtyckiej, prowadząc w przyspieszonym tempie konieczne naprawy okrętów wojennych; równocześnie zaś na wyspach Rybackich, w cieśninie Fukian, dzielącej Formozę od stałego lądu, urządzają Japończycy podstawę operacyjną dla działań na morzu, budując stacje zaopatrzone w ciężkie działa i zakładając składy węgla. Na wody południowo-chińskie wyruszyła znaczna ilość japońskich oficerów marynarki i tajnych agentów wojskowych.

Gdy swego czasu nadeszła wiadomość o tajemniczej ekspedycji eskadry torpedowców japońskich i kilku okrętów wojennych z portu Sa-seho ku południowi, zaznaczyliśmy, że służba wywiadowcza Japończyków na drodze, którą przebyć musi admirał Roźdiestwieński, aby się przedostać ku Japonji, jest nader utrudniona zarówno ze względu na wielką przestrzeń, której pilnować należy, jak i na liczne wyspy i cieśniny o silnie rozwiniętych brzegach. Zarówno dla tej służby wywiadowczej jak i ze względu na prawdopodobną akcję floty japońskiej w tych stronach, należało stworzyć podstawę operacyjną w odpowiednim miejscu. Doniesienie *Daily Mail* wskazuje, że wybrano do tego wyspy Rybackie i Formozę.

Jakkolwiek trudno zbadać ścisłość relacji o tych przygotowaniach Japończyków, gdyż z natury rzeczy muszą one być trzymane w tajemnicy, to jednakże wiadomość o wyborze Formozy i wysp Rybackich za podstawę operacyjną, ma pewne cechy prawdopodobieństwa ze względu na położenie geograficzne tychże. Z morza bowiem południowo-chińskiego na wody wschodnio-chińskie prowadzi dwie drogi morskie: jedna, stała droga okrętowa, od wyspy Hongkong do portów Szanghaj, Kiauczau, Czifu, Portu Artura, do Korei, Władywostoku i ku Japonji do Nagasaki, biegnie właśnie przez cieśninę Fukian, a więc koło wysp Rybackich; druga droga także od wyspy Hongkong ku wschodnim wybrzeżom Japonji, ku Jokohamie i Tokio, a więc droga, którą można okrążywszy Japonję dostać się do Władywostoku, prowadzi między wyspą Luzon a Formozą.

Jak z tego widać, założenie podstawy do działań wywiadowczych i akcji floty japońskiej na drodze eskadry bałtyckiej, było wskazaniem z powyższych względów właśnie na wyspach Rybackich, albo na południowo-wschodnim wybrzeżu Formozy.

Japończycy na wzgórzu „203 metrów“.

Ciekawą wiadomość ogłosił *Berl. Tagbl.* na podstawie depeszy z Petersburga, o sytuacji na wzgórzu „203 metrów“. Podczas gdy dotąd wszystkie informacje zarówno Reutersa jak i gazet angielskich podawały ostatnie rezultaty zniszczenia eskadry portarturskiej jako wynik działań ciężkich działań, umieszczonych na wzgórzu „203 metrów“ — korespondent petersburski berlińskiego dziennika twierdzi, że na szczycie wzgórza „203 metrów“ baterje japońskie nie są jeszcze ustawione. Znajduje się tam jedynie sil-

na pozycja obserwacyjna japońska, z której rozciąga się widok na zachodnią i północno-zachodnią część fortów Portu Artura, na miasto i na zatokę. Z obserwatorium tego Japończycy telefonicznie kierują ogniem dział, ustawionych w zagłębieniu góry poniżej szczytu „203 m.“, gdzie ustawione są baterje japońskie w zupełnym zakryciu, tak, że wcale nie są narażone na ogień rosyjski. Gdyby baterje japońskie ustawione były na szczycie „203 m.“, byłyby w linii strzału dział rosyjskich.

Wiadomość powyższa uderza swoją nieścisłością; gdyby bowiem Japończycy po zajęciu wzgórza „203 metrów“ urządzili tam tylko posterunek obserwacyjny, to Rosjanie zdołaliby z pewnością odebrać tę ważną pozycję.

Drobne wiadomości z wojny.

Polacy w niewoli Japońskiej. Ogłoszona świeżo w *Russk. Inw.* 10-ta lista jeńców rosyjskich wziętych do niewoli japońskiej, obejmuje nazwiska: ciężko rannego podpułkownika 145-go nowoczerkaskiego p. piechoty, Michała Klingenberga, 3 kapitanów, 2 sztabs-kapitanów, 2 poruczników i 113 szeregowców. Wśród nich są także: porucznik 147-go samarskiego p. p. Aleksander Sobolewski — ciężko ranny, i kapitan tegoż pułku, Józef Wyżykowski — lekko ranny, oraz 11 szeregowców Polaków, z których 1 ciężko ranny, a 10-ciu lekko.

Fryderyk „Wielki“.

W przysłowowym kraju wolności odsłonięto pomnik Fryderyka II, zwanego Wielkim, przez tych, co powodzenie uważają za legitymację i probierz wartości wewnętrznej człowieka. Czy jednak Yankesi wiedzą dobrze, czyj to pomnik wznosił się na ziemi amerykańskiej obok pomnika Waszyngtona i innych bohaterów wolności?

Sądzić należy, że nie; bo praktyczny zmysł Yankesów zwrócony wyłącznie niemal w stronę życia praktycznego, a więc terażniejszości — nie ma czasu na rozpamiętywanie przeszłości.

I to też, że Amerykanie zapewne nie wiedzą, wcale kim był Fryderyk pod względem etyczno-moralnym, jest w oczach cywilizowanego świata wystarczającym wytłómaczeniem dla nas, gdybyśmy skłonni byli z odsłonięcia tego pomnika wysnuwać wnioski ujemne i podejrzawać o obniżenie ideałów etycznych ten kraj i lud, w którego obronie Kościuszko i Lafayette ujęli oręż zwycięski.

Nie, Amerykanie nie wiedzą wcale, jakiego rodzaju człowiekiem był Fryderyk II i to ich w naszych oczach poniekąd niesprawiedliwia, następcę jednak zarazem i wiankę wspomnień historycznych.

Już w młodości Fryderyk dawał zdumiewające dowody braku wszelkiego poczucia najelementarniejszych wymagań honoru. Jako następca tronu, trwając w ciągłej walce ze swym ojcem, królem, Fryderyk przyjmował potajemny żołd obcego mocarstwa. Państwem tem, które na swem żołdzie go utrzymywało, była Austria. Już w roku 1732 poseł austriacki w Berlinie, Seckendorff, otrzymał od swego dworu instrukcję, aby dawał Fryderykowi subsydia. Poseł Seckendorff, chcąc w najdelikatniejszy sposób wywiązać się ze swego zadania, rzekł kiedyś do młodego Fryderyka:

„Jutro przesyłę Waszej Królewskiej Wysokości bardzo zajmujące książki do czytania, niech je Wasza Wysokość sam rozpakuje“.

I posłał zapakowane pomiędzy książkami 500 dukatów. Fryderyk dukaty przyjął, ale udał, że o łapówce nic nie wie. Seckendorff poprosił go, aby dla porządku potwierdził odbiór „książek“. Fryderyk uczynił to bez wielkich ceregieli i to w formie, która świadczy o bardzo niskim poczuciu osobistej godności; napisał bowiem Seckendorffowi: „Książka, którą mi pan posłał, niezmiernie mi się podobała. Radbym koniecznie otrzymać tom następny“.

Aby Fryderyk nie przypuszczał czasem, lub nie mógł w przyszłości kiedy udawać, że uważał pieniądze te za prywatną pożyczkę Seckendorffa, poseł ten listem z dnia 13-go kwietnia 1733 zawiadomił go, że sumy mu doreczone są wsparciem, które mu daje dwór austriacki i dodał, że jeśli Fryderyk odpowiednio do informacji załatwi mu pewne zlecenia na korzyść polityki austriackiej, z Wiednia otrzyma nową sumę na podróż poślubną do Brunswiku, na co jego ojciec odmawiał mu funduszków.

Fryderyk zgodził się na to, zaznaczając, że „wprawdzie mu nie jest miło pozostawać na żołdzie obcego mocarstwa, ale jednak to jest lepiej, niż zdychać z głodu“. Tem się pocieszając, wziął za swoje przysługi w roku 1735 jeszcze dalsze trzy tysiące dukatów.

Sum tych nigdy nie spłacił i dwór wiedeński mógłby je dziś jeszcze przypomnieć w skarbie

berlińskim, jako „pożyczkę“ dotąd nie zwróconą.

Fryderyk zaś odwdziaczył się za te subsydia dynastji habsburskiej w ten sposób, że gdy Marja Teresa objęła berlio, on czempredzej — dał dowód swej wdzięczności zaborem Śląska.

Gdy Marja Teresa dowiedziała się o tych subydjach po swem wstąpieniu na tron, robiła z tego powodu wyrzuty swemu kanclersowi, zwiąc tą całą aferę — niemoralną. Lecz kanclerz na zapytanie jej, czemu przekupił Fryderyka, odrzekł z zimną krwią: „Czemuż Fryderyk był przedajny?“

Wobec podobnych faktów zrozumiałem się staję, dlaczego ojciec Fryderyka II nienawdził swego pierworodnego z całej duszy i niejednokrotnie go katował.

Po nieudanej ucieczce Fryderyka do Holandji 8-go sierpnia 1730 odbyło się spotkanie następcy tronu z królem na pokładzie statku na Renie. Król, nie wdając się w długie parlamentaryzowanie, rzucił się na Fryderyka i kijem i pięściami bił go tak długo, aż wyrwał mu z rąk ofiarę pułkownik Waldow. Tegoż miesiąca, dnia 12-go, odbyło się nowe spotkanie a przy niem taka rozmowa:

Król: „Dlaczego chciałeś uciec?“

Fryderyk: „Bo mam dość tego obchodzenia się ze mną, jak z niewolnikiem.“

Król: „Na inne obchodzenie nie zasługujesz, bo nie jesteś niczem innym jak podłym dezertorem i człowiekiem bez iskiarki honoru w sobie.“

Fryderyk: „Czyż mam zdychać z głodu? Czemuż mi król więcej pieniędzy nie przeznaczycy?“

Na te słowa król z dobytym pałaszem rzucił się na Fryderyka, aby go przebić. Lecz pochwycił go za rękę jenerał Mosel wołając: „Jeśli łakniesz krwi, najjaśniejszy panie, to weź moją, ale krwi syna nie przelewaj!“

Jak wiadomo, król chciał nawet zmienić porządek sukcesji tronu w ten sposób, aby po jego śmierci tron pruski przeszedł nie na Fryderyka, lecz na jednego z młodszyc braci. Kto ciekaw źródła powyżej podanych szczegółów, niech czyta: *Th. Fontane Wanderungen durch die Mark Brandenburg*, kilkatomowe dzieło popularnego w Niemczech publicysty, a tam znajdzie opis tego epizodu na str. 306.

W jaki sposób i po zostaniu królem Fryderyk II zaopatrywał swój skarb w fundusze, to jest dostatecznie znanem w ogólności. — Lecz szczegóły, niezbyt znane, są tak drastyczne, że trudno nie podać ich szerszemu ogółowi.

W toku wojny siedmioletniej w roku 1760 wojska Fryderyka zajęły terytorjum Saskie, w obrębie którego znajdował się zamek Hubertsburg, będący prywatną własnością ministra Brühla, ulubieńca króla polskiego Augusta III, elektora saskiego. Nie zważając wcale na to, że własność prywatna pozostaje pod osłoną praw międzynarodowych, Fryderyk rozkazał cały zamek zniszczyć, a co cenniejsze przedmioty pozabierać. — Meble i urządzenie pałacu przeznaczył dla oficera, który miał kierować pładrowaniem pałacu. Wyznaczył Fryderyk do spełnienia tego rozkazu pułkownika von Marwitz, który pojmując całą ohydę tego pogwałcenia własności prywatnej, wręcz zaniechał rozkazu.

Przeszło dni kilka i Fryderyk zapytał Marwitza, czy rozkaz wykonany i Hubertsburg zniszczony i złupiony?

„Nie“ odrzekł Marwitz.

„Dlaczego?“ pyta ostro Fryderyk.

„Bo wykonanie takiego rozkazu nie zgadza się z pojęciami honoru pułkownika w. król. Mości.“

Król się uniósł, Marwitzowi zagroził niełaską i komu innemu polecił złupić Hubertsburg. Tym innym był Guichard, który skrupułów nie robiąc, splądrował zamek, wszystkie rzeczy cenniejsze, nawet garderobę, pozabierał; nie przepuścił nawet biblioteczki pałacowej, którą za byle co handlarzom później sprzedał. A czego zabrac poniechał, to się stało pastwą ognia.

Po kilku dniach pyta Fryderyk Guicharda, jaką wartość mieć mogły łupy, zyskane przez niego przy okazji niszczenia pałacu brühlowskiego.

Na to odrzekł Guichard z cynizmem: „Waższa król. Mość najlepiej o tem sam musi wiedzieć, bośmy się przecież podzieliłi łupem.“

Na grobowcu owego Marwitza, który zmarł w niełascie i leży na cmentarzu we Friedersdorf w Marchji Brandeburskiej widnieją po dziś dzień słowa znamienne:

„Wolał wpaść w niełaskę, niż wykonać rozkaz uchybiający honorowi.“

Późniejsi Hohenzollernowie kilkakrotnie sta-

rali się o skasowanie tego napisu, lecz rodzina Marwitzów obroniła się przed sądem. Pozostał więc nie naruszony, a brzmi on wymownie jak akt oskarżenia!

Ciekawe te szczegóły przytaczam z powyżej cytowanego poważnego źródła niemieckiego. To samo, co w małych rozmiarach popełnił Fryderyk wobec prywatnej własności ministra Brühla, uprawiał systematycznie w wielkich rozmiarach wobec Polski. — Nie mówimy tu czasem o podziale 1772 r., który przeważnie Fryderyka był dziełem, ale o innym epizodzie, który po dziś dzień uczciwym Niemcom wywołuje rumieniec wstydu na oblicze.

W wojnie siedmioletniej Polska była „teoretycznie“ neutralną; pośrednio zaś brała udział wskutek tego, że elektor saski Fryderyk August III, był zarazem królem polskim. Zdarzyło się otóż, że płyty do wybijania polskich monet wartości 1 złp. (tak zw. tynków) znajdowały się w Dreźnie, gdy wojska Fryderyka zajęły Drezno. W ten sposób te pieczęcie, z popiersiem elektora po jednej, a herbem Rzeczypospolitej po drugiej stronie wpadły w ręce Fryderyka. Przemysłny Fryderyk zwołał z Berlina swego pokątnego bankiera Ephraima i za jego pośrednictwem wybił za kilkanaście milionów złp. fałszowanej monety polskiej, użytkując stemple oryginalny, ale zamiast srebra dając mieszaninę miedzi i cynku posrebrzaną zlekką po wierzchu.

Są to wszystko fakty historyczne. I jeśli kiedyś z pod fałszerstw, któremi przesycona jest historia oficjalna, wypłynie istotna, rzetelna prawda, to Fryderyk II w dziejach nazywać się będzie nie „Fryderyk Wielki“ — lecz: „Fryderyk, wielki złodziej“. *Dr. Kazimierz Rakowski.*

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika (około 20 tysięcy egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesyłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 4 niedziela Adwentu. Teoty ma męczennika i Gracjana biskupa; w poniedziałek Oczekiwanie NMP., Urbana V. papieża i Fausty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz. 3 minut 35. długość dnia godzin 8 minut 59.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Dla naszych prenumeratorów.

Piękny kalendarzyk ścienny na rok 1905 z plastycznie wykonanym portretem Ojca św. Piusa X. w eleganckich rokokowych ramkach, nabywać mogą prenumeratorem „Głosu Narodu“ w Administracji dziennika po cenie 20 hal. (wraz z przesyłką).

Cena księgarska tej pięknej i artystycznej ozdoby ściennej jest kilkakrotnie wyższa.

Każdy nowy prenumeratorem, który zaprenumeruje nasz dziennik od Nowego Roku, będzie dostawał bezpłatnie „Głos Narodu“ do końca grudnia.

W Wilję wyjdzie gwiazdkowy numer „Głosu Narodu“ podwójnej objętości, bogato ilustrowany.

Z KRAJU.

Z Jaworzna: (Hakatyzm krakowskiego dziennika. — Nauzcka od *Neue Freie Presse*. — Stosunki pocztowe). Administracja jednego z krakowskich dzienników, bardzo narodowego i często piętnującego kupców za niemieckie korespondencje i druki, wysyła do tutejszego kasyna pismo pod niemieckim adresem „Gewerbe Kasino Verein“ Jaworzno. — Gdyby nawet kasyno taki adres podało, — w co można wątpić — to przecież polskiego dziennika krępować nie powinno. Z drugiej strony dziwić się można, że z Kasyna, do którego z wyjątkiem kilku Niemców należą sami Polacy i nawet prawie cały wydział „Sokoła“, nikt nie upomniał się o to lek-

cowanie polskiego języka i nie zażądał zmiany adresu.

Wobec dobrowolnej niemczyzny krakowskiego dziennika tembardziej odbija uprzejmość wiedeńskiej *Pressy*, która do dyrekcji jaworznickiego gwarectwa przysłała dziennik pod polskim adresem. Gwarectwo jest niemieckie i na jego czele stoi Niemiec, mający jednak tyle poczucia taktu, że zażądał, by do polskiego kraju gazeta przychodziła pod polskim adresem. Administracja najbardziej wrogiego nam pisma musiała się zastosować do woli dyrektora.

Pocztowe stosunki tutejsze wymagają koniecznej poprawy. Ruch pocztowy ogromny, same przesyłki opłacane tutaj i przesyłki pieniężne dochodzą rocznie wartości blisko miliona, nie licząc listów zwyczajnych i polecanych, przesyłek wartościowych opłaconych i telegramów. Gdyby to była poczta rządowa, musiałoby być przynajmniej 4-ech urzędników, ale, że jest prywatną, spoczywa cały ciężar na barkach pocztmistrza, któremu dodano pomoc w lichu płatnej ekspedyturze. Lokal pocztowy i telegraficzny jest może 3 metry wysoki, 7 metrów długi, a 5 szeroki, zapadły w ziemię; w lokalu tym ma się znaleźć miejsce dla urzędowania, na skład licznych pakietów i dla publiczności.

Dziwić się należy, że pocztmistrz z rodziną swą, pomagającą mu w ciężkiej pracy, mimo nadwątlonego zdrowia podołać może wszystkiemu, a gorliwości i akuratacji jego w służbie, jak i uprzejmemu obchodzeniu się z publicznością uznanie się należy, — ale dziwić się należy i dyrekcji poczt, żeby siły i zdrowie jednego człowieka wyszukiwała, lub nam oszczędzała. Publiczność tutejsza, uwzględniając te nienormalne stosunki, woli nieraz tracić czas, aniżeli czynić jakiegokolwiek przedstawienia, bo widzi, że fizyczną niemożliwością jest żądanie spiesniejszego załatwienia przesyłki, a nie chce narażać powszechnie szanowanego człowieka na możliwe a niesłuszne nieprzyjemności ze strony władzy. Już to wiadomo, że urzędnicy pocztowi na pocztach nieerarialnych, to biali murzyni, — stosunkowo lichu płatni za swą pracę i odpowiedzialność. Dyrekcja poczt powinna koniecznie pocztę jaworzniacką lepiej ułożyć, urzędników pomnożyć i lepiej uposażyć, jeśli nie ze względu na wygodę publiczności, to ze względu na dobro swych podwładnych.

Z Chrzanowa. Zawiązało się tu Towarzystwo Pomocy przemysłowej, jako samoistny oddział powiatowy ogólnego Tow. Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Inicjatorem i duszą Komitetu, mającego na celu zawiązanie Tow., był Edward hr. Mycielski, wicemarszałek powiatu. W maju b. r. odbył się w Chrzanowie przy liczny udział „Wiec przemysłowy“, zaś w dniu 4 września b. r. I. Walne Zgromadzenie nowego Towarzystwa, na którym na podstawie zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu wybrano Zarząd, złożony z ludzi energicznych i oddanych sprawie przemysłu.

Na czele Tow. Pomocy Przemysłowej stanął jako prezes-inicjator tegoż hr. Edward Mycielski, zastępcami prezesa wybrano pp. Helenę Berggrünową, żonę lekarza powiatowego i Stanisława Olszewskiego, naczelnika Sądu. Nowo wybrany zarząd rozwinął w krótkim czasie nader ruchliwą działalność. Każdemu z członków Zarządu przydzielone pewien rodzaj spraw, którymi stale się zajmuje i na posiedzeniach Zarządu referuje. Ze spraw, któremi dotychczas Towarzystwo Pomocy Przemysłowej się zajęło i co do których już osiągnęło pewne rezultaty, wymienić należy: sprawę podniesienia kwitnącego niegdyś w Chrzanowie, a teraz podupadłego sukiennictwa rękodzielniczego na ubrania ludowe i wyrugowanie sprowadzanej tu hurtownie wiedeńskiej tandety, podniesienie ogrodnictwa i wyrobu win owocowych, zawiązanie spółki szewskiej, celem uzyskania dostaw dla armji, wprowadzenie do szkół i urzędów przyborów do pisania i kancelaryjnych wyłącznie wyrobu krajowego, sprawa hodowania i zbierania ziół aptecznych i t. d.

Na uznanie zasługuje działalność pań, należących do Towarzystwa. W dniu 13 listopada b. r. odbył się ich staraniem Wiec kobiet, przy współudziale około 100 uczestniczek z Chrzanowa i okolicy. Powzięto liczne uchwały, dążące do wyrugowania obcych wyrobów z zakresu gospodarstwa domowego.

Drugi taki Wiec odbędzie się dnia 8-go stycznia 1905. Mimo, że Zarząd Towarzystwa odbywa nadzwyczaj ożywione posiedzenia co miesiąc, materiału do pracy coraz więcej, tak, iż dopiero teraz okazuje się, jak wielkie pole pracy ma przed sobą Towarzystwo, w powiecie tak bardzo przemysłowym, jak chrzanowski.

W tych dniach odbyło się także w Chrzanowie nadzwyczaj liczne Zgromadzenie, celem ożywienia i zorganizowania powiatowego Zarządu Kółek rolniczych.

Po nader ożywionej i rzeczowej dyskusji, Zgromadzenie wybrało jednomyślnie hr. Edwarda Mycielskiego prezesem tegoż Towarzystwa, jest więc nadzieja, że sprawy Kółek rolniczych w tutejszym powiecie, jak i rolnictwo, wejdą na nowe, lepsze tory.

Na święta! Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 1. 10 i Florjńska 2, hotel Drezdeński. Poleca w wielkim wyborze na Drzewka owoce marcepanowe, pianki, czekoladki, cukry deserowe, karmelki, herbatniki. Przyjmuje zamówienia na: Strucle puste i nadziewane, torty w różnych gatunkach.

Bal akademicki w Podgórzu. Młodzież akademicka, zamieszkała w Podgórzu, urządziła dnia 14-go stycznia 1905 r. w sali „Sokoła“ podgórskiego bal, z którego pół dochodu przeznacza na sanatorium akademickie w Zakopanem, a drugą połowę na cel dobroczynny podgórski. Zawiazany w tym celu komitet używa wszystkich sił, aby zabawa jak najlepiej się powiodła i przysporzyła funduszy, tej tak dobroczynnej dla akademickiej młodzieży instytucji, jaką jest sanatorium w Zakopanem. Spodziewać się też należy, że publiczność poprze ten bal ze względu na jego cele.

Magistrat Krakowa przypomina, iż na zasadzie przepisu rozporządzenia namiestnictwa z dn. 30 kwietnia 1895, w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia, t. j. w dniu 18 grudnia 1904 wolno będzie w przemyśle handlowym sprzedawać towary od godziny 8 rano do 6 wieczór.

Bochnia. (Wybory do Rady miejskiej. — Okradzenie „Złotca“). Ponieważ w bieżącym miesiącu wygasa mandat burmistrza p. Maissa, a także połowy rady, rozpoczęły się w dniu 14 b. m. nowe wybory z 3 kół radzieckich. Walka wyborcza rozgrywała się głównie między dwiema partjami: magistracką z p. Maisssem na czele i demokratyczną z prof. Matwijem i radcą sądownym J. Baronem.

Wybory rozpoczęły się, jak zwykle, najpierw w Kole 3, i tu wypadły po myśli partji magistrackiej. Na 769 głosujących przeszli większością głosów pp.: dr F. Maiss, dr Cz. Górski, radca górniczy Rogojski, obywatele: A. Letscher, Hajdycz, Porębski.

Podobno w kółkach rękodzielniczo-rzemieślniczych panuje niezadowolnienie z powodu wyboru, gdyż te sfery nie mają w tym kole żadnego swego przedstawiciela. Również gmina Wójtostwo, która przed przyłączeniem do miasta wybierała swego wójta, przy obecnych wyborach nie zdołała utrzymać swego przedstawiciela p. Kronenberga.

Wybory z koła 2 i 1 odbędą się d. 16 i 17 b. m. Wybór burmistrza nastąpi nieco później. Jako kandydatów wymieniają: p. Alfreda Weissa, aptekarza, dra Czesława Górskiego, oraz dra Ferdynanda Maissa, b. burmistrza.

* W tych dniach nieznanemu sprawcy okradł kasę akademickiego tow. „Złotca“, zabierając całą kwotę zebraną z wieczorku Mickiewiczowskiego, a przeznaczoną na cele oświatowe. Skradzioną sumę stanowiła prawie cały majątek nowozałożonego towarzystwa.

(kor.)

Tarnów 16 grudnia. Komisja statutowa „Opieki nad młodzieżą szkół średnich w Tarnowie“ uchwaliła wypracowany przez prof. Semkowicza projekt statutu przedłożyć Namiestnictwu do zatwierdzenia. — Wkładka członka zwyczajnego wynosząca tylko 2 k. 40 hal., umożliwia szerokim kołom przystąpienie do Towarzystwa.

Wiec szynkarzy miał się odbyć 14 b. m. w Tarnowie w sali strzeleckiej. Zwołało go tutejsze stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w sprawie protestu przeciw zamiarowi przedłużenia prawa propinacji na dalszych piętnaście lat. Podobna ustawa — jak wiadomo — miała być wniesiona w Sejmie. Delegatów zjechało się przeszło osmdziesięciu z całej Galicji, — starostwo jednak nie pozwoliło na odbycie się wiecu, a to ze względów formalnych, gdyż nie otrzymało zawiadomienia pisemnego, pomimo, że przedtem udzieliło ustnego pozwolenia. Komisarz rządowy pozwolił tylko na zgromadzenie miejscowych szynkarzy z głosem doradczym dla gości. Na obradach powzięli uchwałę, że wiec ogólny szynkarzy odbyć się ma w najbliższym czasie (do trzech miesięcy) we Lwowie, a w program jego ma wejść właśnie sprawa protestu przeciw przedłużeniu prawa propinacji. Następnie uchwalono zakładać stowarzyszenia gospodnio-szynkarskie w większych miastach Galicji i zorganizować je w centralnym związku. Celem zwołania wiecu wybrano komitet z dwunastu członków wszystkich korporacji prowincjonalnych, który zajmie się także wprowadzeniem w życie powziętych uchwał. Wiec zwołany będzie we Lwowie, dlatego, że Lwów niema propinacji, delegaci z prowincji będą więc mogli swobodnie pomówić o wyzysku publiczności i szynkarzy przez propinatorów.

Zakliczyn (nad Dunajcem). W ubiegłym miesiącu zawiązała się tu Raiffeisenowska spółka oszczędności i pożyczek, za inicjatywą rolnika p. Michała Olszewskiego, posła do Rady państwa. W dowód uznania za położone zasługi wybrano go jednomyślnie przelożonym spółki.

KRAKÓW 17 grudnia.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady miasta odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 5 po południu.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu odbywało się od 7 — 16 grudnia misyjne nabożeństwo jubileuszowe, jako w 50-letnią rocznicę ogłoszenia dogmatu Niep. Poczęcia N. M. P. Ludu gromadziło się wiele i to nie tylko krakowskiego, lecz i z sąsiednich okolic, a nawet przybyło przeszło 200

Górnoślązaków, którzy w chwilach wolnych zwiędzali pamiątki narodowe, krzepiące ducha i zagrzewające się do dalszej wytrwałości.

Sumę dnia 8 grudnia celebrował ks. Jan Krapieński, kanonik kapituły krak.; w ciągu tygodnia celebrowały różne zakony, a Słowo Boże głosili przez 8 dni znani ze swej wymowy: O. Ferdynand Moraliski, O. Zyg. Janicki i O. Stefan Podworski. Konfajonały były przez cały czas w obłęzieniu; cisnęły się do nich nie tylko niewiasty, ale także mężczyźni, a spory zastęp spowiedników z trudem tylko podobał mógł pracy. Najuroczyściej wypadła konkluzja: w oknach klasztoru pojawiły się — podobnie jak 8 grudnia — wizerunki N. M. P. suto iluminowane, w kościele pięknie przystrojonym w festony i kwiaty, jaśniejącym setkami świec, zapanował natłok. Kaznodzieja wykazując na historii polskiej ciągłą opiekę Niep. Poczęcia o nasz naród, wzywał do zgody i łączności pod Jej sztandarem.

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, dr Karol Estreicher wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Ze względu na liczbę lat służby (56) i na wieloletnią pracę dra Estreichera, zamiar uszkania stałego wypożyczalni, jest zupełnie naturalny, — ale wobec wyjątkowego stanowiska znakomitego bibliografa, wobec jego olbrzymich zasług położonych około uporządkowania starożytnej ksiąźnicy, i pomnożenia jej zbiorów, — nastąpienie dyrektora Estreichera jest stanowczo przedwczesne, i wywoła ogólny żal u wszystkich, którzy znają jego nadzwyczajną uprzejmość w urzędowaniu, i korzystali z jego niezrównanej znajomości zbiorów bibliotecznych. Doprawdy, trudno sobie wyobrazić Bibliotekę Jagiellońską bez dyrektora Estreichera...

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 18 grudnia:

Teatr miejski: wieczorem „Królowa tatr.“
Teatr ludowy: popołudniu „Ofiara“; wieczorem „Roznosicielka chleba“.

Powszechno wykłady uniwersyteckie (w auli I szkoły realnej) prof. dr Włodzimierz Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porobiorowe“.

Uniwersytet ludowy: — dr F. Eisenberg: „Bakterje a człowiek“.

Tow. muzyczne: wieczorem walne zgromadzenie członków.

Sala Rady miasta: popołudniu walne zgromadzenie Związku kobiet.

Ujeżdżalnia (przy ul. Rajskiej) wielka loteria spożywcza.

Bazar gwiazdkowy (Rynek gł. II. 13) w południe otwarcie Bazaru.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): „Widoki szwajcarskie“ w 50 obrazach.

Park krakowski: Koncert i ślizgawka.

Popis muzyczny p. L. Grodzickiej (ul. Kanonicza I. 15) o godz. 11.

Losowanie sędziów przysięgłych I kadencji (lutowej) na rok 1905 krakowskiego sądu krajowego karnego odbędzie się we wtorek dnia 27 bm.

Program uroczystego Wieczoru Mickiewiczowskiego, urządzanego w teatrze miejskim w poniedziałek dnia 19 b. m. przez Czytelnię akad. im. Mickiewicza jest następujący: Część I-sza. 1) Świerzyński: Kantata Mickiewiczowska — odśpiewa chór akad. z tow. orkiestry 13 p. p. 2) Słowo wstępne wypowiedziane przez Czytelnię akad. im. A. Mickiewicza. — 3) a. St. Niewiadomski: „Moja pieszczotka“ — słowa A. Mickiewicza; b. Wł. Żeleński: „Brzozy“ — słowa Kaz. Tetmajera; c. Wł. Żeleński: „Słowiczek“, słowa A. Mickiewicza — odśpiewa Aleksander Bandyrowski z tow. na fortepianie dyr. Wł. Żeleńskiego. 1) Wieniawski: Fantazja z op. „Faust“ odegra na skrzypcach dyr. kapelm. Hock z tow. ork. 13 p. p. 5) Kaz. Tetmajer: „Anioł pański“ — oddeklamuje W. Siemaszkowa z tow. ork. 13 p. p. 6) Chopina a. Impromptu fis dur; b. Ballada as dur — odegra na fortepianie prof. dr Franc. Bylicki.

Część II-ga. 1) a. *:*: „Słowiczku mój“ — słowa i melod. Mickiewicza; b. Madzyński: „Chór młodzieży“, słowa Mickiewicza — odśpiewa chór akademicki pod batutą akad. Waleskiego. 2) Chopin: Polona op. III, odegra orkiestra 13 p. p. pod batutą dyr. kapelm. Hocka. 3) Mickiewicza „Grażyna“, uscenizowana przez G. Baumfelda — odegra młodzież akadem. Reżyserję „Grażyny“ prowadzi p. Frączkowski. — Bilety wcześniej nabywać można w Czytelni akad. im. A. Mickiewicza (Sławkowska 12) codziennie od godz. 11 do 1 i od 6 do 8. W dzień Wieczoru od godz. 10 do 1 w Czytelni i od 6 1/2 przy kasie. Początek o godz. 7.

Wypadek tramwajowy. W piątek o godzinie 10-tej wieczorem wracały z koncertu Burmestra w „Sokole“ dwie doróżki zajęte przez pp. Rippera i dra Kolischera z żonami. Nagle przy ul. Wolskiej, jadący szybko wóz tramwajowy nr. 4, najechał z tyłu z wielką siłą na doróżkę, w której znajdowały się panie Ripperowa i Kolischerowa i zanim woźnica mógł zapobiedz wypadkowi, potrącił doróżkę i wy-

wrócił ją. Obie panie przez lekkich uszkodzeń uległy wielkiemu przestraszowi, a pani Ripperowa zachorowała na silny rozstrój nerwowy i prawdopodobnie dłuższy czas musi pozostawać pod opieką lekarza. Wina spada podobno w całości na nieostrożnego motorowego Stanisława Stanisza. Śledztwo prowadzi komisarz poljeji dr Jasiński, poczem sprawa ta oddana zostanie do prokuraturji państwa.

Na loterję spożywcza, która się odbędzie 18 grudnia na Dom Pracy na Kaźmierzu następujące osoby nadesłały datki i fanty na ręce hr. Stanisławowej Wodzieckiej: PP. Kazimierz Sulatycki 20 koron, prof. Wicherkiewicz 10 k., prof. Leon Mańkowski 10 k., prof. Karol Klecki 10 k., prof. Walerjan Klecki 10 k., Leon Klecki 10 k., J. Eksc. Dunajewski 10 k., hr. Jadwiga Branicka 50 k., Franciszek Macharski 2 butelki szampańskiego i 4 butelki wina, ks. Ogińska 3 bażanty, M. Jawornicki 6 butelek wina i 8 fantów, J. Kwiatkowski 20 cetnarów węgla, Lisowiec 2 kaczkę. — Fanty nadesłane na ręce hr. Ireny Łosiowej: PP. Gótz Okocimski 1 paczkę boku, dyr. Marian Sas Biliński 20 koron, hr. Lamezan 10 k., hr. Witoldowa Łosiowa 2 zajace i 2 kapłony. — Po loterji odbędzie się licytacja żywej oswojonej sarenki, która niewątpliwie ściąganie licznych amatorów.

NEKROLOGJA.

W Tarnowie zmarli: Oskar Rotschek, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 53. — Władysław Karczowski, dzierżawca dóbr z Klikowej, przeżywszy lat 73. — Walenty Konderevich, obywatel miasta, przeżywszy lat 85.

Bernard Cieczkiewicz, emerytowany dyrektor biur pomocniczych sądu karnego i por. 20 p. p., przeżywszy lat 67, zmarł w Krakowie dnia 15 b. m.

Gabryolski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 20 grudnia: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 3).

We środę 21 grudnia: „Zbojcy“, tragedia w 5 aktach Szyllera (ceny miejsc niższe).

We czwartek 22 grudnia: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 4).

W piątek 23 grudnia: „Kupiec wenecki“, komedia w 5 aktach, a 8 odsłonach W. Szekspira (ceny miejsc niższe do połowy).

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę 18 grudnia po południu: „Ofiara“, Orkana. W niedzielę wieczorem: „Roznosicielka chleba“, Moutepina.

Powszechno wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W niedzielę 18 grudnia: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porobiorowe“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Na prowincji,

w niedzielę dnia 18 grudnia.

W Bochni: Dr Stanisław Kutrzeba, docent Uniw. Jag. Idea Jagiellońska w naszych dziejach (w sali Kasynowej, o godz. 6).

W Chrzanowie: Dr Stanisław Tołłoczko, docent Uniw. Jag.: Co to jest ogniwo elektryczne (w sali Kasynowej, o godz. 5).

W Jaśle: Dr Stanisław Droba, asystent Uniw. Jag.: Życie ludzkie a bakterje (w sali „Sokoła“ o godz. 3).

W Tarnowie: Prof. Dr Antoni Mazanowski: O „Anhellim“ Słowackiego (w sali Kasynowej, o godz. 5).

W Nowym Sączu: Prof. Saturnin Zytyński: Pierwsze zetknięcie się Polski z Turkami (w sali Kasyna urzędniczego, o godz. 5).

Kronika artystyczno-literacka.

* **Z teatru ludowego.** *Israel na puszczy.* — Obraz biblijny Jul. Łętowskiego. Piękne, w szlachetnym patetycznym stylu utrzymane dzieło J. Łętowskiego, oddawna nie grywane na polskich scenach, przypominał teatr ludowy w ostatnich dwóch przedstawieniach. I pomimo skromnych środków, pomimo niewielkich rozmiarów sceny, dano przedstawienie, które nie tylko niczem nie raziło, ale niejednokrotnie mogło dawać prawdziwe artystyczne zadowolenie. Staranność w reżyserji (prowadzonej przez dra Lucjana Rydla), posunięto do tego stopnia, że w układzie obrazów scenicznych uwzględniono pewne wymogi plastyki malarskiej, nie pominięto także efektów świetlnych, a Mojżesza w charakterystyce i ubiorze wzorowano na arcydziele Michała Anioła. Artyści, biorący udział w przedstawieniu odpowiedzieli zaszczytnie trudnemu zadaniu.

Publiczność pomimo konkurencji cyrku przekonała się do teatru ludowego i na obu przedstawieniach zgromadziła się nader licznie.

* **P. Wanda Siemaszkowa**, najwybitniejsza dzisiaj dramatyczna artystka polska, została zaangażowaną na stałe do teatru... łódzkiego. W tym teatrze walczącym z największymi trudnościami wśród atmosfery wroglej lub obojętnej dla sztuki

Na Gwiazdkę 10 proc. taniej!

Tani Sklep Chrześcijański
„pod Kościuszką“
Kraków, ul. Mikołajska L. 1

poleca na obecną porę: **Materje wełniane, fanelki, barczany**
Bluzki i Halki gotowe. Koce, kapy i chedniki.
Bielizna męska i damska własnego wyrobu. — Wyprawy ślubne.
CENY BARDZO NISKIE i STAŁE. 3195
Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie.

ki, musiał szukać schronienia ten wielki talent, dla którego nie było miejsca w Warszawie, a którego teatry: lwowski i krakowski wyrzuciły się dobrowolnie z lekkim sercem.

„Elga” Gerharta Hauptmanna. Ostatni zeszyt berlińskiego miesięcznika *Neue Rundschau* zawiera fragment nieznanego dramatu Gerharta Hauptmanna p. t. „Elga”. Treść zaczerpnął poeta ze znanej noweli Grillparzera „Klasztor pod Sandomierzem”, osnutej na tle rzeczywistego zdarzenia z historii polskiej, chociaż nie trzymał się zbyt ściśle toku opowiadania. Akt ogłoszony przez niemiecki miesięcznik odznacza się ścisłością i w sobie oceny obfitującą kompozycją. Zwłaszcza scena, w której Ogiński szydząc z hr. Starzyńskiego wyznaje, że uwiódł jego żonę, należy do najlepszych, jakie Hauptmann napisał. Podobno poeta nie zamierza na razie kończyć tego ciekawego dramatu.

* **Czasopisma technicznego i ekonomicznego** ukazał się zeszyt 1, 2, 3-ci, za rok 1904. Zeszyty te stanowią cały pokazywany tom o 330 stronicach, o bardzo urozmaiconej i obfitej treści. Tom rozpoczyna się wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem drowi Franciszkowi Kasparkowi, przedwcześnie zmarłemu profesorowi Uniw. Jagiell. Rozprawy składają się z doborowych prac z zakresu prawa, Dr J. Rosenblatt rozpatruje (w dalszym ciągu) „Środek prawny rewizyj w procesie karnym” — z pod pióra dra St. Madejskiego wyszła rozprawa p. t. „Z praktyki Trybunału Państwa”, — „O austrjackim prawie skarbowem” pisze dr J. Michalski. — o „Reformie notariatu w Austrii” p. Wł. L. Jaworski, a sprawie dobrze znanego „§ 14” Konstytucji poświęca szczegółowy rozbiór dr. St. Starzyński.

Połowę tomu zajmują krytyki i sprawozdania dając wyczerpujący obraz ruchu naukowego w zakresie wszystkich gałęzi prawa. W tym dziale znajdują uwzględnienie sprawy gospodarcze obok kwestji prawnych.

W formie osobnego tomu ukazał się i zeszyt 4-ty „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego”, prócz dokończeń prac wyżej wymienionych, zawiera on nadto ciekawą rozprawę dra Hofmökla p. t. „O społeczno-politycznej tendencji opodatkowania”. W dziale sprawozdań spotykamy rozbiór dzieła Fr. Kleina o Towarzystwach akcyjnych.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 17 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Czufu: Japończycy bombardują z okrętów Port Artura. — Onegdaj dzunka przełamala blokadę i przywiozła 1000 ton mąki. Rosjanie płacą 300 funtów za przejazd jednej dzunki.

Czufu 17 grudnia. Przybyło tu z Portu Artura kilku Rosjan, którzy potwierdzają wiadomość o zatopieniu rosyjskich okrętów wojennych w Porcie Artura.

Stössl raniony.

Londyn 17 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Czufu: Jenerał Stössl został raniony wystrzałem z karabinu. Rana nie jest ciężka. Poprzednia rana na głowie goi się.

Sejm węgierski.

Budapeszt 17 grudnia. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: O rezultacie dzisiejszej audjencji hr. Tiszy u cesarza można donieść, że Sejm węgierski odbędzie w poniedziałek ostatnie posiedzenie i zbierze się dopiero z początkiem stycznia roku przyszłego. Dnia 4 albo 5-go stycznia Sejm będzie rozwiązany, poczem natychmiast odbędą się nowe wybory.

Hr. Tisza w Wiedniu.

Wiedeń 17 grudnia. Prezydent węgierskich ministrów hr. Tisza był dzisiaj przed południem na audjencji u cesarza i zdał sprawozdanie o sytuacji politycznej i parlamentarnej na Węgrzech. Hr. Tisza był także u hr. Gołuchowskiego, jednakoż spotkanie to nie ma związku ze sprawą rokowań o traktaty handlowe. Hr. Tisza wraca do Budapesztu popołudniu i będzie wieczorem w klubie liberalnym.

Memorandum hr. Tiszy.

Budapeszt 17 grudnia. *Ujsag* ogłasza memorandum hr. Tiszy z 4 lutego 1899, które przesłane wtedy zostało ówczesnemu prezydentowi ministrów Banffyemu, gdy się dowiedziano, że Banffy ma zamiar zarządzić pobór rekruta bez zezwolenia parlamentu i zawiesić konstytucję. W

memorandum tem hr. Tisza wywodzi: „Nie wałabym się popełnić tylko formalnego naruszenia ustaw, albo regulaminu gdybym to uważał za konieczność. Uważałbym jednak za wielki błąd, gdyby kto uzdrowić chciał parlament, przez zaprowadzenie rządów bezparlamentarnych. Albo partja liberalna ma większość, więc musi umieć rządzić bez naruszenia konstytucji, albo jeżeli nie umie rządzić, to są jeszcze na Węgrzech osoby i stronnictwa, których panowania wprowadzie sobie nie życzyć, ale ostatecznie, skoro mają większość, mogą rządzić bez nieszczęsnego naruszenia konstytucji”.

TELEGRAMY.

Zatwierdzenie wyroku.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.) Wyrok sądu przysięgłych za obrazę czci pp. Kotarbińskich przez redaktora *Bociana* p. Lipińskiego, został przez najwyższe trybunał zatwierdzony. — Lipiński był jak wiadomo, skazany na 2 miesiące.

Ibsen.

Drezno 17 grudnia. (Tel. wł.) Pewna tutejsza rodzina zaprzyjaźniona z Ibsenem, otrzymała autentyczne zapewnienie, że ostatnie wiadomości o polepszeniu się zdrowia poety są bezpodstawne i że zgon Ibsena zbliża się już.

Powstanie Hererów.

Berlin 17 grudnia. (Tel. wł.) Jenerał Trotha donosi z Windhocku o porażce Henryka Witboja, w dniu 5 b. m. pod miejscowością Naris. Na pobojuwisku znaleźli Niemcy 60 zabitych. Powstańcom odebrano około 15.000 sztuk bydła. Za uciekającymi ruszył major Meister.

Tajemnicza śmierć Syvetona.

Paryż 17 grudnia. Ze strony uacjonalistycznej pojawiła się dzisiaj znowu pogłoska, że Syveton został zamordowany przez wolnomularzy. Sądszą, że pasierbica Syvetona, żona adwokata Menarda jest osobą chorobliwą, która cierpi na halucynacje. Także wdowa po Syvetonie dzisiaj sprostowała swe pierwotne zeznania w tej mierze, że nie żądała nigdy rozwodu, że prawdopodobnie śmierć męża nie nastąpiła przez samobójstwo lecz spowodowaną została jakimś wypadkiem. Wobec tego dzienniki radykalne i socjalistyczne wzywają ministra sprawiedliwości, aby nie miał już względu na rodzinę i ogłosił rezultat śledztwa.

Paryż 17 grudnia. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołało tu wystąpienie dra Barnay, który twierdzi, że Syvetona zamordowali masoni. Dr Barnay jest szwagrem Syvetona; od dłuższego czasu żył on w nieporozumieniu z panią Syveton.

Z Finlandji.

Helsingfors 17 grudnia. Magistrat wbrew wezwaniu gubernatora odmówił zwołaniu powszechnego zgromadzenia do ratusza, celem wyboru członków do komisji wojskowej, motywując swój krok tem, że sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona.

Zarządca gubernjalny oświadczył na to, że magistrat musi uczynić zadość najwyższej ustawie o obowiązku służby wojskowej bez wszelkich zastrzeżeń i rozkazał, aby zwołanie wspomnianego zgromadzenia nastąpiło najpóźniej do dnia 29 grudnia, pod rygorem grzywny 1000 marek dla przewodniczącego, a 500 marek dla członków magistratu.

Wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego.

Rawicz 17 grudnia. Wczoraj odbywał się wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego w okręgu rawicko-gostyńskim. Od godz. 5 popołudniu do 11 wieczorem oddano na ks. prałata Stychla 8925 głosów, zaś na niemieckiego kandydata Wagnera 3643 głosów. — Brak jeszcze doniesień o wyniku wyboru w 12 miejscowościach, lecz wybór ks. Stychla zdaje się być zapewnionym.

Pogrzeb Krügera.

Pretorja 18 grudnia. Wczoraj odbyło się tu w sposób bardzo uroczysty złożenie zwłok b. prezydenta Krügera na wieczny spoczynek. W uroczystości wzięło udział około 2000 Boerów. Trzej duchowni holenderscy wygłosili mowy, — Przemawiali także Schaek, Burger, Devet i Botha.

Na rozkaz króla Edwarda oddano na pogrzebie 21 strzałów. Obecni byli delegaci wszystkich stanów południowej Afryki i reprezentant rządu angielskiego. 30,000 osób tworzyło szpaler.

Lwów 17 grudnia. (Tel. pryw.) Namiestnik przeniósł kancelistę namiestnictwa Juljusza Przeszelskiego z Rzeszowa do Tarnowa.

Ceny targowe z dnia 16 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pazienica biała od 18— do 19— kor., pszenica czerwona i żółta od 18:80 do 19:30 kor., pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe 14:60 do 15:30, żyto węgierskie od — do —, jęczmień na krupy od 13:60 do 14:60, owies z opłatą akcyzową od 15:30 do 16—, groch od 19:50 do 22:50, tatarska od 16:90 do 18:20, proso od 14— do 16:50, fasola od 24— do 36—, jagły od 24— do 28—, siano od 8:00 do 10—, słoma od 4:60 do 5—, konieczyna od 10— do 10:80, ziemniaki za hektolitr 4— do 4:40, jaja za kopę 3:60 do 4:80, masła za kilogram od 2:20 do 2:60, masła za garniec od 8— do 9:40, spirytus na 95° Trallesa za hekt. od — do 200—, okowita na 75° od — do 160—, kukurudza za 100 kłgr. od 16— do 18—, kapusty świeżej w głowach za kopę od — do —, wyka za 100 kłgr. od — do —, konieczyna nasienna czerwona za 100 kłgr. od 110— do 150—, konieczyna nasienna biała za 100 kłgr. od 80— do 110—, tymotka za 100 kłgr. od — do —, rzepak zimowy za 100 kłgr. od 22.50 do 23—, siano nowe od — do —.

Kursy walut.

	płaca		zadaja	
Ruble papierowe	233	50	254	50
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	02	19	12
4% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% Listy zast. T. kr. nieok.	99	50	99	25
4% „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ 56-let.	99	—	99	75
Losy miasta Krakowa	89	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „	99	90	100	30
4% „ „ „ „ „ „	99	85	100	25
4% „ „ „ „ „ „	100	20	100	70
4% „ „ „ „ „ „	119	40	119	90

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go grudnia. — (Gielda pop.) — Godzina 9— Marki 117:60, Renta majowa 100:15, Węg. renta koronowa 98:10, Akcje anstr. zakładu kredyt. 675—, Akcje węg. 804—, Akcje Anglobanku 191—, Akcje Unionbanku 553—, Akcje Länderbanku 450:50, Akcje kolei państw. 650—, Lombardy 87:75, Akcje fabryki broni 533—, Akcje tytoniowe 327:50, Akcje Alpiny 491:25, Losy tureckie 131:50, Ruble 233:50.

NADEŚLANE.

Nadzwyczajne zniżenie

7 powieści za 7 kor.

- 1) „W obronie prawdy“, powieść dwutomowa *Józefa Rogosza*.
- 2) „Dwie kołyski“, powieść dwutomowa *Emila Richebourga*.
- 3) „Sprzysiężenie kobiet“ *Karola Monselet*.
- 4) „Zbrodnia w Kerguen“ *Cauvain'a*.
- 5) „W sępiach szponach“ *Conau Doyle*.
- 6) „Juan Miseria“ *O. Ludwik Caloma*.
- 7) „Miljoner w opatach“ *Grant Allen*.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Głosu Narodu*. Na wysyłkę pocztową prosimy dołączyć 80 hal.

Założywszy specjalny oddział dla powiększeń, jestem obecnie w możności dodać do 12 fotografii gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie

Atelier „Kamera“ naprzeciw hot. Royal.

Wykonanie pod każdym względem wykwiłne. 3496

Szkoła Tańców

K. WITKAY I SYN

Rynek 24, vis a vis odwachu.

Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 3144

Przy zranieniach okazuje się często potrzeba użyć dobrego środka opatrunkowego. Otóż najlepszym i najpewniejszym, jak się dotąd okazał wskutek swego ochładzającego działania służącego przeciw wszelkim zapaleniom, jest w całej monarchji znana domowa maść pragska z apteki B. Fragnera c. k. dostawcy dworu w Pradze, ponieważ zaś maść powyższa nawet przy kilkuletnim przechowaniu nie zmienia się i nie psuje, powinna być w każdym domu w zapasie.
Patrz ogłoszenie.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych

J. F. J. Komendziński, Zakopan.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI Kraków (Sukiennice)

maszyna czyste nikielowe najlepszej marki, Sphinx stalowe emaljowane, patentowane stalowe z obręczką emaljowaną, stalowe emaljowane. Prima najlepszą marki żelazne emaljowane marki Cieszyn Bazarowe najlepsze. 3540

CENNIK ryb na święta

W PAWILONIE 3752
na Małym Rynku:

Byby rzeczne: a) żywe, karp sztuka do 1 kg. wagi 55 ct., nad 2 kg. 80 ct.; lin 65 ct. b) bita, szszupak i karp 40 ct.; sandacz 42-45 ct.
Byby morskie potaniały i kosztują: łupaz 18 ct., kablion i losoś 30 ct., flondra 30 ct., Solka i szczupak 38 ct., Tübot 50 ct., Sola 1 zlr., Mru-czak i okoń 23 ct. Wszystko za 1 funt.

Gmina wsi Krowodrza

poszukuje (stosownie do ustawy) lekarza do konstatowania wypadków śmierci. Wskazana czynność ma być objęta z dniem 1 stycznia 1905 r.
Uprasza się pp. lekarzy, by zgłoszenia pisemne z podaniem warunków racyli wnieść do dnia 24 grudnia b. r. wprost do Urzędu gminnego. 8473 13

Kierownik Pasieki

poszukuje posady hodowli pszczół w większej pasiece lub też może zakładać i prowadzić kilka mniejszych pasiek. Przy tem zajęciu może pielęgnować ogród, zwłaszcza drzew owocowych. Jako specjalista w pszczelnictwie wykonuje wszelkie czynności wchodzące w zakres tegoż, mianowicie: ale zrekonstruowane wedle własnego pomysłu, wszelkie przybory oraz sy-czenie miodu, wygotowywanie win owocowych, miodowych etc.
Blizszych objaśnień udzieli „Informator“ Kraków-Lwów 3748 13

Już niema kurzu

w salach i korytarzach szkolnych i publicznych ubikacjach, jeżeli się podłogi lub posadzki naciera specjalnie do tego celu przyrządzoną

OLIWA

która niema odoru a jest tania, bo kilo kosztuje tylko 64 halercze. Pięć-kilo wa posyłka poostwa z białanką i opłatnie za 4 kor. 60 hal.

Hurtowny Skład materiałów
Fr. Lenert
Kraków, ul. Sławkowska 6.
3364

NA ŚWIĘTA!

Bardzo ważne dla Pań Gospodyń!
Drożdże prasowane!

z fabryk PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu przychodzą codziennie świeże do handlu

JANA NAGLA

w Krakowie, ulica Szczepańska, jako do głównego składu.

Tenże handel poleca również świeże powidła, śliwki, figi, daktyle, oliwę ni-celjską, orzechy, masło orzechowe, ka-pustę kleszoną, wino, wódki, koniaki oraz wszelkie inne świeże towary ko-lonialne. 3787 1 2

Kto sobie życzy mieć uczciwy wieliszek

WINA

raczy zamówić kartą koresp.
w handlu **Jakóba Piekły**
w Podgórzu.

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 litry zlr. 2-
2, 1 „ „ 4 „ 2-40
Samorednar nader smaczny, „ 3-
1 garniec „ 3-
Tekayakle deserowe wytrawne „ 4-
1 garniec „ 4-

Wina sycylijskie:
Alcane bardzo dobre, 1 garniec 1-60
Castel del Monte, 1 garniec 2-

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzą. 3494

Zlecenia z prowincyi od wrotnie.

„Kawa zdrowia“

poleca przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Wasniewski i Łuczka
Podgórze, przy Krakowie.
3181 5 0

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbióra majowego poleca **HANDEL** 3212
W. ADAMOWICZA
W BRODACZACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIOWEJ“ b. dobrej	Zlr. 1-40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak. najlep.	2-50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	3-50
1 funt „OKRUCHOW“ z najleps. herbat kwiatowych	1-20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	3-—
GRZYBKIE Litewskie tegoroczne 1 kg.	3-—

Na święta!

Kupujcie tylko prawdziwe i naturalne
WINA (od 40 ct. za liter)
MIODY, RUMY, KONIAKI, ŚLIWOWICĘ
i Herbatę chińską.

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami
po zlr. 5-—, 7-50, 10-— i 12-50 3689

w firmie **Dr. NIEĆ, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIĆ**
Kraków, Rynek główny 25 (Gmach Banku Galicyjskiego).

Na święta!

Tanie zegarki towary złote i srebrne, z 3-oh letnią pisemą gwarancją. Oryginalne ceny fabryczne.
Fabryczny skład **Max Böhnel**, ZEGARMISTRZ, Wien IV., Margarethenstrasse 38-6.

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i wielki złoty medal, Paryż, 1904. Remontoir niklowy zlr. 1-60, stalowy czarny remont. zlr. 1-90. Remontoir system „Roskopf“ patentowany zlr. 2-—. Oryginalny „Roskopf kolejewy“ (nie system Roskopf) zlr. 3-50. Remontoir goldinowy (podwójne kowerty) zlr. 2-90. Prawdziwy srebrny remont. zlr. 3-—. Prawdziwy srebrny remont. (podwójne kowerty) zlr. 3-50. Remont. turski ze złotym c. k. austr. państw. orłem, herbem węg. lub pięknym połowaniem zlr. 5-—. Prawdziwy srebrny ładuszek zlr. —95. 14 karat. złoty remontoir zlr. 7-50, 14 karat. złoty ładuszek zlr. 10-—. 14 karat. złote pierścienki zlr. 1-80. Zegary pendułowe, 2 wagi 180 cm. długie zlr. 10-75. Okrągłe zegary kuchenne zlr. 1-35. Budziki niklowe zlr. 1-—. 2502 6 6

Wrazie niepodobna się odmieńca, lub zwraca proszę żądać kartką korespondencyjną mój wielki cześć z 900 ryciami gratis i opłatnie.

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

BAZAR CUKROWY

ulica Szewska L. 8

poleca: Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, Wyroby cukrowe na drzewko etc.

z parowej, 46 medalami i 17 dyplomami honor. odznaczonej
fabryki St. Gurgul
ces. i król. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński, Jarosław.
CENY NADER PRZYSTĘPNE. 3472

— Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej. —

Stać się obecnie zbytecznym sprowadzać wysoko ocłone
OZDOBY NA DRZEWKO

z zagranicy — posiadamy bowiem swój własny, tańszy i lepszy fabrykat. Kolekcya I zawierająca 150 sztuk, wystarczająca do ko-nie tnego przyozdobienia i oświetlenia drzewka, kor. 6.75. II zawierająca 224 sztuk do zupełnego przyozdobienia i oświetlenia dużego drzewka, kor. 13.—. III zawiera 310 pełnych smaku zabawek do bogatego przyozdobienia i oświetlenia wielkiego drzewka, kor. 16.—.

Dostawca za pobraniem pocztowym opłatnie do każdej stacyi starannie w paczkach opakowane, największy skład tego rodzaju 3585 6 7

VYDRA & BOHUSLAV
Prag, Florenz.

PŁYN KWIZDY

Marka ochr.: Wąz. — Płyn dla turystów.
Zdawna ceniony dyet. kosmet. środek (woieranie) do wzmocnienia ściegien i muskułów ciała. — Przez turystów, rowerystów i jeźdźców ze skutkiem zastosowywany do wzmocnienia i uzyskania napowrót poprzedniej sprawności po wielkich wycieczkach.
Cena 1 flaszki 2 k., 1/2 flaszki 1.20 k.
Do nabycia tylko w aptekach.
— Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —
Skład główny: **Franc. Jan Kwizda**, c. k. austr.-węg., król. rum. i książ. bułg. dostawca Dworów, — aptekarz obwodowy, Korneuburg kate Wiednia. 1439



Herbaty z Brodów!

Ogień rzymski

w proszku (prawdziwy) do oświetlania żywych obrazów, pochodnie bengalskie, żywiczne i inne oraz wszelkie ognie sztuczne.
Adresować **M. MAJURZYKOWSKI** konc. pyrotechnik, Kraków, Łobzowska 43. 8507 8 8

ZAKŁAD POGRZEBOWY
pod firmą **FR. NOWIŃSKI**
Kraków, ulica Miłkowska L. 14, Telefon 248.

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa, — oraz wieńców sztucznych, metalowych i starf

Zakład zaopatrzony jest w nowe, wspaniałe dekoracje, wysła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennoscą i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. 3243

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Największy skład **Singera** maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 3934


J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcją i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odgrępania zębów i przyrabywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają maszyny Singera i Central Bobbin, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnym kłamstwem. guys w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które nie tylko nie są się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materiału, oprasowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ch. starostwa w Wiedniu z d. 26/3 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger przegrana.

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 zlr., nożne od 35 zlr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rosyłam darmo i opłatnie.



R. DITMAR
w Krakowie, Rynek główny,

poleca: **Lampy wszelkiego rodzaju** jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarni, restauracji, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw, posiadają zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmują zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzucia.

Palmiki ze siatką do spirytusu.

Pieca naftowe bez rur i komina niedymiące się, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące w różnych wielkościach.

Naftę nieeksplodującą salonorą, oraz prawdziwą amerykańską. W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wwyż z odstawą do domu. 3174 12 0

Znane z bogactwa, doborowej treści i pięknych ilustracji

Kalendarze Wojnara na rok 1905

„Polak“, „Gospodarz“, „Polski Kalendarz Maryański“
i „Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny“

wysyłają nakładem „Księgarni Ludowej“ w Krakowie: 1) „Polak“ po 40 ct. — 2) „Gospodarz“ wydanie tańsze po 30 ct., droższe po 40 ct., 3) „Polski Kalendarz Maryański“, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) „Kalendarz powszechny“, obejmujący treść trzech poprzednich w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr.

Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nadto pożyteczną treścią i wielkim bogactwem ilustracji. Każdy kalendarz zawiera około 50 ilustracji, zaś kalendarze droższe nadto po kilka reprodukcji dzieł takich mistrzów, jak Matejko („Sobieski pod Wiedniem“, „Tadeusz Rejtan“), Juliusz Kossak (2 obrazy z „Pieśni Legionów“), Wojciech Kossak („Szarża na wawóz Samo-Sierra“) itd. Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza.

W Księgarni Ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek dla młodzieży, dzieł treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe, katalogi darmo i opłatnie. — Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysłać pod adresem: 3749 1 0

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie, róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Przedtem 8 K., obecnie 5 K.!

odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką
5 kor. 200 sztuk 5 kor.

Kalendarz blokowy na rok 1905 . . . 1
Metal. kasetka piór różnych . . . 100
album secesyjny . . . 20
Kasetka papieru listowy „Voyage“ 20
Książka z obrazkami i wierszami 1
Kosz szurowy ścienny . . . 1
Pudełko farb akwarelowych . . . 16
Flaszeczka orygin. perfum franc. . . 1
Soyzoryk . . . 1
Fortunoneta . . . 1
Mydło toaletowe . . . 1
Szopka gotowa . . . 1
Piórnik z linijką . . . 1
Kredek kolorowych . . . 6
Notas płócienny . . . 1
Wzorki do rysowania . . . 12
Bączka metalowa z ołówkiem . . . 1
Arkusz odbijane najlepszych . . . 28
Betonik . . . 1
Kartki świąteczne kolorowe . . . 5

razem sztuk 200

Nadto dodajemy 10 kart artyst. gratis!

Kompletne K. 2-50
urządzenie

jakoto: drzewka
Nici złote, srebrne, irysowe i miedziane. Gwiazdy, Komety, Ozdoby fantazyjne, Girlandy, Sznurowy brylantowy. Szary asbestowy, Lichtarzyki, Świeczki, Anioły etc. Serya podwójna K. 4.

Zamawiający obie paczki razem otrzyma franco! u firmy

E. Czaplński i Sp.
Kraków — Szewska 1.

Magazyn przyborów piśmiennych, galanteryjnych i artykułów religijnych. Największy wybór obrazków świętych i obrazów, Figur, Krzyży, Kropielniczek, Książek do nabożeństwa etc.

Kalendarze na rok 1905.
Bilety wizytowe od 50 ct. za 100 sztuk.
Najtańsza oprawa ram. 3740
Kartki z widokami od 1 centa wyżej.

50.000

odbiorców mniejszych i większych z bliskich i dalszych stron używa sobie na dobrej kawie, herbacie i kakao, firmy

Jan Kubrycht
PRAGA,
Mała Strana, Trziste,
(Targowisko)

szczególnie poleca sielone kawy:
Jamańska silnego zapachu 6 kg. K. 14—
Incaimira aromat 5 kg. . . . K. 14-50
Cantamala przyjemnej woni . K. 16-50
Ceylon najlepsza 5 kg. . . . K. 18—
Zamówienia poczynaj od 5 kg. posyła franco. — Cenniki i próbki darmo.
Proszę raz spróbować! 3408
Każdy będzie zadowolony.

JABŁKA

za 90 centów wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5 cio bilowy jabłek kuchennych a za 1 złr. 25 ct. stołowych. Spółka sdowniczo-ogrodnicza w Tarnowie. 3738

Młód pszczeliny świeży (lipcowy, tagoroczny) pszeczka, kuracyjno-deserowy, bez śladu cukru, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłata pocztą za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego, w Szumikowcach, poczta Szumikowce. 3218 0 0

WINO ORYGINALNE

FRANCUSKIE BIAŁE

firmy *Cruse et Fils Frères*

Graves po złr. 1-25 } za butelkę
" superleures 1-50 }

polecają:

Szarski i Syn w Krakowie.

Biorącym 10 butelek dajemy 10% opustu.

3489 2 15

Bank hipoteczny i pożyczek
FRANCUSKO-ANGIELSKI
PARYŻ 20-22, rue Richer PARYŻ.

Udzielamy szybko i korzystnie

POŻYCZEK AMORTYZACYJNYCH

na 3½ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do 8/10 wartości szacunkowej na przeciąg 15 do 75 lat.

POŻYCZKI OSOBISTE

na 4½ i 5% Duchownym, Oficerom, Urzędnikom państwowym i prywatnym, Kupcom i Przemysłowcom z poręką lub bez na przeciąg 1 do 15 lat.

Przeprowadzanie konwersyj bankowych

spieniężanie i zamiana

przedsiębiorstw akcyjnych. 3659 7 80

Korespondencja w jęz. francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. — Wiadomość bez kosztów.

Poleca
rozmaite
wyborowe
gatunki
Kawy
palonej
najnowszym
i najlepszym
sposobem

za pomocą
gorącego
powietrza
po cenach
najprzystęp-
niejszych.

2845 16 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

NA GWIAZDKĘ

poleca swoje wyroby

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW

— i przyborów galanteryjnych —

pod firmą

3752 1 5

LUDWIK MAKOWSKI

Szpitalna 32 Kraków Filia: Floryańska 6.

„Merkury“

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA.

Dokładne wykazy wszystkich ciągłych, popularny dział handlowy.

Prenumerata: całoroczna 3 korony 60 hal.

Bezpłatne dodatki: ROCZNIK FINANSOWY i KALENDARZYK BANKOWY.

Adres: Administracja „Merkurego“ Kraków Rynek główny L. 5. 2814 7 0

Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek!

!! 500 papierosów na godzinę!!



można zrobić zupełnie łatwo i dobrze patentowaną maszynką „Fenix“ 2824 0 12

Wypełnia równo — nie rozdziera nitki — uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! — Jest wcale nie do zepchnięcia! — Seryment w 5 cm grubościach tutek.

Do nabycia po 3 korony za sztukę w pierwszorzędnym trafie i handlach galant., w większych salarykach tutek lub — za poprzednim przesłaniem kor. 3-30 i Nru tutek — u firmy:

Howarth i Kleczkowski, agencja handlowa we Lwowie, general. zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o podobnym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są w obec maszynek „Fenix“ zupełnie bezwartościowe!

UCZEN

potrzebny do praktyki zaraz.

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa L. 10. Floryańska 2. Kraków.

3724 4 5

Bogato zaopatrzone **Magazyn** ubiorów męskich jakoto; palotów dziecięcych i męskich, futer, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp. poleca P. T. Publiczności na sezon jesienno i zimowy, po bardzo niskich cenach **WOJCIECH SEJMEJ** Kraków, Stolarska 6. 3119 1 0

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blisko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najkwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 489 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 1777

APTEKA

Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1,

poleca 3342

następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“, wymieniony środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyjnie i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra“ antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra“ wata Mentoformelowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Najlepsze higieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 3184
Belm i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

FRANCISZEK KONECNY
dawniej ANTONI SCHULZ
Kraków, ul. Szewska L. 18,
poleca swe dobre i naturalne
Wina Oedenburgskie
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.
Na Święta w litrach:
po 60, 75 i 85 ct. 3700

H. Bogdanowicz
bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój
ZAKŁAD
Bandażo-orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
aszerne dotąd są naj-
lepsze 3182



WDOWA

po prywatnym oficjalistcie, osoba wiskowa, chora nie zdolna do żadnej pracy, a pozostająca bez środków do życia, błaga litościwie serca o pomoc. Zaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać na ręce Adm. „Głosu Narodu“, dla Zarzyckiej. 3250 2 0.

Fabryka pierników miodowych
Kraków, ulica Bracka L. 5.

Kaspra Mołeckiego

istniejąca od 50 lat,
poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki**, oprócz tego wielki wybór pierników słynnych z dobroci, na sztuki i na wagę. Poleca również wielki wybór pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 8449 6 6



30% oszczędzi każdy na binoklach okularach i t. d., kupując je u firmy: 3862
T. ARMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.
P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD” w LIWERPOLU

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary z Tryjestu do Nowego Jorku.

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„PANNONIA” dnia 24-go Grudnia 1904 r.
„ULTONIA” „ 7-go Stycznia 1905

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są tak znane i tak ulubione, że właściwie nie potrzebują żadnego dalszego polecenia; są one od lat 25 najmlsza dla dzieci zabawką, którą ukstałtować można przez dokupienie zupełnie odpowiednich skrzynek dopełniających do coraz więcej zajmującej i do coraz więcej pociągającej. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana także systematycznie dopełniona przez prędko ulubione opatentowane

KOTWICZNE SKRZYNKI MOSTOWE

tak że dzieci po dokupieniu takiej skrzynki wystawić także mogą wspaniałe żelazne mosty. Bliższe szczegóły znajdują się w ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych Nr. 1, który na żądanie chętnie się wysyła i który zawiera liczne bardzo zajmujące oceny z wesołobławatej wystawy w St. Louis.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jakoteż kotwiczne zabawki mozaikowe i inne bardzo zajmujące układanki są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od K. — 75, 1-50, 8— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak liźnych naśladownictw trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki kotwicy trzeba odrzucić jako nieprawdziwą; byłoby nierządnie, wydawać na próżno swój dobry pieniądz na mało wartościowe naśladownictwo. — Kto lubi muzykę, ten niech zażąda cenalika stawach instrumentów muzycznych Imperator i Libellio. 8479 6 7

F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelański Dostawcy.

Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń.

Fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.



Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych (przedtem C. Schlimp.)

Biuro centralne: Wiedeń, I., Seilergasse 14.

Płyty żelazkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacji dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacji; nasady kominowe od pojedynczego do najzobowiązującego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 2227 9 20

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.

Tylko krótki czas w Krakowie
Cyrk Sidolego

W niedzielę 18 grudnia
UROCZYSTE
2 Przedstawienia 2

o godz. 4 popoł. i o 8 wieczór. Na przedstawienie popoł. płaca dzieci do lat 10-ciu i wojskowi aż do feldwebla połową ceny na wszystkich miejscach, wieczorem jednak pełne ceny. Program przedstawienia popoł. jest również tak bogaty i zajmujący jak wieczorny.

W każdym przedstawieniu zmieniiony program.
W niedzielę o godz. 8 wieczór
NOWOŚĆ!

TRUPA MONTALCINI
NOWOŚĆ!

1 pani, 4 panów z Kasyjna de Paris. Non plus ultra!

Oprócz tego najlepsze numera programu.
W poniedziałek o godz. 8 wieczór
Wieczór NOWOŚCI

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz ze skrzynką tylko 8 złr. Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydawniający pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko 6 złr. Naśladujący bicie zegarów wiekowych 6.50. Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jestto zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) 6 złr. Remont Roskopf nikiowy 2 złr. Prawdziwy srebrny remontoir 5 złr. Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 3547 4 10

Wielki ilustrowany cennik zegarków, fańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-48.



Dla **NIEDOKREWNYCH**
HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacji szczeniowej Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48!

Telefon Nr. 308.

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko ładzą, a w rzeczywistości są sfuszowane i liczą na naiwnych odbiorców. **PANOWIE!** Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe, eleganckie, modne, ciepłe, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi u **Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole 3, obok głównej poczty.** Wypożycza się fraki i angiezy. Robi się również za ugoda na raty. Na wrotki wysyła się na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary. 3081

Miód podolski patokę
wanilią borbońską
cukier waniliowy
czekoladę do ciasta i napředniejsze gatunki, poleca handel kolonialny pod firmą:
STANISŁAW LÖDL
w Krakowie, ulica Szewska L. 27.

Ważne dla ludzi lubiących spokój. Dom, ogród, stajnia, wozownia, sklep w najsłabszej okolicy Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu”. 3782 2 3

S. PIOTROWICZ
FABRYKA KONIKÓW

Kraków, Floryańska 8, 3204
Krańki na biegunach, kółkach i laskach.



NOWO OTWARTY

Magazyn towarów modnych

dla Pań

LEOPOLDA DEBELSKIEGO

w Hotelu Drezdeńskim L. 2

od ulicy Floryańskiej

urządza 3619 2 3

Sprzedaż Gwiazdkową

przez cały miesiąc Grudzień

i sprzedaje po cenach niższych piękny, świeży i modny towar,

o czem Wielm. Panie raczą się naoznie przekonać.

Leopold Debelski.



Najpełniejsze przeświadczenie że balsam i maść babkowa aptekarza A. Thierry'ego są niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przesłanie tej książki następuje odwrotnie franco po otrzymaniu 35 hal. gotówką lub w markach. Zamawiający balsam, otrzymują tę książkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opłatnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką k. 3-60.
Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn. Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów, sądownie ścigać będę. 8402 3 26

ZRANIENIA

każdego rodzaju winy być przed jakimkolwiek zaleczysozozeleniem ochralone, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienia się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana „Prager Hausalbe“, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 2788 8 15

Przesyłka codziennie.

Za nadesłaniem kor. 3-16 za 4/1 puszkę, kor. 3-36 za 6/2 puszek, albo k. 4-60 za 6/1 p. i 4-96 k. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem”, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 208. Składy w aptekach Austro-Wegler, — W Krakowie w zamoż. aptekach.

